

TADEUSZ LEBIODA  
Bardo

## NIEMCY ROSYJSCY

Polityka *glasnosti* i *perestrojki* realizowana przez ostatniego w historii KPZR jej sekretarza generalnego Michaiła Gorbaczowa stworzyła warunki dla zmiany sytuacji wielu uciskanych w ZSRR narodów i grup narodowych. Stopniowo coraz szerzej otwierały się dla nich możliwości organizowania się, jawnego artykułowania własnych potrzeb, reprezentacji własnych interesów, ubiegania się o prawną i moralną rehabilitację dokonanego bezprawia, wreszcie wpłynęły na przewartościowanie natury świadomościowej. Procesy te nie ominęły rozproszonych na obszarze byłego Związku Radzieckiego Niemców rosyjskich. Grupa ta wpisała się trwale w tradycję i historię tak carskiej Rosji, jak i Związku Radzieckiego, a jej sytuacja na przestrzeni wieków cechowała się zmienną koleją losów. Punktem zwrotnym w jej historii stały się niewątpliwie masowe deportacje Niemców rosyjskich w okresie II wojny światowej. Dopiero od wiosny 1989 r. z rosnącym natężeniem zaznaczyły się przejawy przewyższania stanu utrwalonego przez cały okres powojenny. W tym kontekście do refleksji skłania dominujące wśród tej grupy przekonanie o konieczności opuszczenia miejsc swojego zamieszkania i emigracji do RFN jako jedynej rzeczywistej szansy zachowania swojej tożsamości narodowej i zapewnienia sobie perspektyw życiowych. Poznanie przyczyn tego zjawiska wymaga sięgnięcia do korzeni kolonizacji niemieckiej w Rosji i jej głównych faz, a tym samym do przybliżenia charakteru osadnictwa niemieckiego w tym kraju oraz jego następstw wynikających dla tej grupy narodowej. Dopiero bowiem szerokie, choć siłą rzeczy niepełne, spojrzenie na historię Niemców rosyjskich przyczynić się może do zrozumienia specyfiki problemów oraz motywów współczesnych postaw tej ludności.

### 1. GŁÓWNE FALE KOLONIZACJI NIEMIECKIEJ

Początki napływu Niemców do Rosji sięgają drugiej połowy XV w., kiedy to Iwan III Groźny (1462-1505) starał się pozyskać zagranicznych oficerów, administratorów, budowniczych, lekarzy i rzemieślników do dłuższego pobytu

w rządzonym przez niego państwie. Byli oni wykorzystywani przede wszystkim do przeprowadzenia rozległych reform wewnętrznych, których celem było umocnienie władzy centralnej i ograniczenie wpływów bojarów. W aspekcie ekspansji zewnętrznej Rosji szczególnie zaznaczył się na przykład udział niemieckich minerów w zdobyciu w 1522 r. Kazania, a w konsekwencji uzależnieniu chanatu kazańskiego od Moskwy. Trudno jednak w odniesieniu do tego okresu mówić o kolonizacji, czyli tworzeniu osad na terenach bezludnych lub słabo zaludnionych przez osadników pochodzących z innego regionu gospodarczego lub etnicznego. Napływ Niemców nie miał bowiem wówczas charakteru masowego, a u jego podstaw leżało selektywne zapotrzebowanie na zagranicznych fachowców.

Wzrosło ono jeszcze bardziej wraz ze zwrotem Rosji ku Europie w okresie panowania Piotra I (1689-1725). Głównym ośrodkiem napływu Niemców stała się w tym czasie stolica kraju. Większość z przybywających obcokrajowców zamieszkała na przedmieściu Moskwy o nazwie Sloboda. Z czasem jego nazwę rozszerzono o przymiotnik Niemiecką Sloboda. Obok Niemców mieszkali tam również Szkoci, Duńczycy, Szwajcarzy i przede wszystkim Holendrzy, którzy nie zawsze byli odróżniani od Niemców. Ci ostatni stanowili jednak dominującą część obcokrajowców Slobody, stąd utrwalenie się nazwy przedmieścia z przymiotnikiem „niemiecka”. Warto też w tym miejscu dodać, że przeważającą część wszystkich obcokrajowców przedmieścia stanowili protestanci. W dzielnicy tej często i chętnie przebywał car Piotr I związany uczuciowo z Niemką Anną Mons. Niemcy w służbie carskiej okazali się szczególnie pożyteczni w modernizacji armii, który to cel stanowił oczko w głowie Piotra I. Najwyraźniej uwidoczniła się ich rola w reorganizacji armii rosyjskiej po jej początkowych klęskach w czasie wojny północnej (1700-1721).

Na początku XVIII w. odmienny od nakreślonego wyżej charakter pełniły szlachta oraz mieszczaństwo niemieckie mieszkający w zdobytych przez Rosję w wojnie północnej Estonii i Inflantach. Grupy te stały się szybko ostoją władzy rosyjskiej na tych terenach, a warunki po temu stworzył zawarty w 1721 r. pokój w Nystadt. Rosja zobowiązywała się w nim do poszanowania praw i przywilejów tych prowincji, w tym swobody wyznania, co było szczególnie ważne dla protestanckiej szlachty niemieckiej. Następstwa powstałych wówczas zależności pomiędzy Niemcami bałtyckimi a władzą carską utrwaliły się w następnych dziesięcioleciach i cechowały się aktywnym udziałem tych pierwszych w życiu społecznym i politycznym Rosji, a także obejmowaniem przez nich wielu wpływowych stanowisk cywilnych i wojskowych<sup>1</sup>. Niemcy bałtyccy, ze względu na charakter ich osadnictwa w największych miastach Estonii i Łotwy, sięgający jeszcze czasów hanzeatyckich, czy nawet okresu zakonów rycerskich, nie mogą być identyfikowani z kolonizacją

<sup>1</sup> Por. L. Bazyłow, *Historia Rosji*. T. 1, Warszawa 1982, s. 303.



niemiecką. Pozostaje jednak faktem, że do przełomu lat 1939/1940, z wyłączeniem okresu międzywojennego, byli oni poddanymi Rosji, a później państwa radzieckiego, doświadczając często podobnego losu jak potomkowie kolonistów niemieckich osiadłych w Rosji. W okresie panowania Piotra I odegrali oni również pewną rolę w kolonizowaniu rdzennie rosyjskich terenów. Wielu rzemieślników niemieckich z obszarów bałtyckich zostało przesiedlonych w głąb Rosji, gdzie przyczyniali się do rozwoju lokalnego rzemiosła i handlu. Dla przykładu, ponad połowa osiadłych w estońskim Dorpacie niemieckich rzemieślników została przesiedlona do Moskwy oraz w głąb Rosji aż po Kazań<sup>2</sup>. Skala tego zjawiska była jednak niewielka i pozbawiona cech przemyślanej i konsekwentnie realizowanej akcji kolonizacyjnej.

Przełom w tym względzie nastąpił po objęciu władzy w Rosji przez carycę Katarzynę II (1762-1796), z domu księżniczkę Sophie Friederike Auguste Anhalt-Zerbst. Napływ ludności niemieckiej przybrał wówczas charakter masowej i celowej kolonizacji określonych ziem. Motorem sprawczym kolonizacji był niewątpliwie czynnik gospodarczy. Ze względu na przywiązanie rosyjskich chłopów do ziemi państwo to nie dysponowało rezerwami wolnych osadników. Konieczne stało się zatem pozyskanie kolonistów z zagranicy. W tej sytuacji warunki prawne dla osadnictwa stworzył, wydany przez Katarzynę II w dniu 22 lipca 1763 r., manifest wzywający zagranicznych kolonistów do Rosji. Zapewniał on im wiele przywilejów. Do najważniejszych z nich zaliczyć należy wolność wyznania wraz z prawem swobodnego budowania kościołów, zwolnienie od służby wojskowej i cywilnej na zawsze, zwolnienie z podatków przez okres aż do 30 lat, prawo do samorządu i własnego szkolnictwa w zakładanych koloniach oraz pomoc państwa w okresie osadnictwa. Pomoc ta wyrażała się w przyznaniu kredytu na bardzo dogodnych warunkach na budowę gospodarstw rolnych i zakładów rzemieślniczych. Jego spłata nastąpić miała dopiero po 10 latach. Oprócz tego koloniści mieli prawo do zwolnionego z cła wwozu swojego majątku, jeśli taki posiadali, oraz prawo do zakupu poddanych do pracy w fabrykach i manufakturach, jeśli powstały one z własnych funduszy. Zachowali oni również prawo do opuszczenia w dowolnym momencie Rosji<sup>3</sup>.

W manifestie tym wyraźnie dostrzec można trzy główne elementy, które na przestrzeni całego okresu kolonizacyjnego stanowić będą największą zachętę do osiedlania się Niemców w Rosji. Były nimi wolność religijna sprawiająca, że zdecydowaną większość kolonistów stanowili protestanci, menonici i chiliaryści, rozległy samorząd rzutuujący na zachowanie przez szereg lat więzi grupowej i własnej tożsamości narodowej oraz przywileje i pomoc gospodarcza, które legły u podstaw możliwości stworzenia sobie perspektyw życiowych nie tylko przez kolonistów, ale także ich potomkom.

<sup>2</sup> R. Augstein, ... *den Affen erfunden*. „Der Spiegel” nr 43/1991.

<sup>3</sup> B. Dietz, P. Hilkes, *Rußlanddeutsche: Unbekannte im Osten*. München 1992, s. 14.

Jak widać zakres przywilejów był stosunkowo szeroki. Dodatkowo trafiał on na szczególnie podatny grunt w Niemczech tam, gdzie sytuacja polityczna, religijna, a przede wszystkim gospodarcza wyglądała źle. Dla ludności północnej Bawarii, Hesji, północnej Badenii, Palatynatu oraz niektórych części Nadrenii propagowany na Zachodzie manifest stanowił atrakcyjną ofertę w zestawieniu z wyniszczeniem tych terenów wojną siedmioletnią (1756-1763). Dla żyjącej poniżej minimum egzystencjalnego ludności wezwanie Katarzyny II stwarzało nadzieje na lepszą przyszłość. Spotkało się też ono z szybkim odzewem i już w latach 1764-1767 nastąpiła pierwsza duża fala napływu kolonistów. Przez porty w Holandii i Morze Północne oraz przez Lubekę i Morze Bałtyckie przybyło do Petersburga od 23 do 29 tys. osób. Część z nich pozostała w tym mieście i jego okolicach, zdecydowana jednak większość powędrowała przez Moskwę na stepy nadwołżańskie, osiedlając się w okolicach małego wówczas miasteczka – Saratowa. Osadnicy założyli tam w sumie 104 kolonie. Dały one początek najliczniejszemu i największemu terytorialnie zwartemu skupisku Niemców w Rosji. Osiedli tam koloniści i ich potomkowie określani zostali mianem Niemców nadwołżańskich<sup>4</sup>. Oprócz tego, Niemcy z tej samej fali napływowej osiedleni zostali również na terenach położonych na południe od Woroneża oraz na wschód od Kijowa.

Przybyli w latach sześćdziesiątych XVIII w. Niemcy rekrutowali się spośród zdesperowanej i spauperyzowanej ludności, która z różnych względów nie widziała dla siebie miejsca w ojczyźnie. Potwierdzają to późniejsze sprawozdania Niemieckiej Rady Państwowej istniejącej przy rosyjskim ministerstwie rolnictwa, w których czytamy: „Byli to [przybyli w pierwszej fali kolonizacyjnej] zrujnowani oficerowie, artyści, studenci, a nawet zbiegli przed wymiarem sprawiedliwości skazańcy. Na pewno najmniej wśród nich było godnych zaufania rolników”<sup>5</sup>. Skład społeczny przybyłych rozmijał się zatem z oczekiwaniami inicjatorów akcji kolonizacyjnej. Pociągało to za sobą rzecz jasna rozczarowanie co do tempa rozwoju kolonizowanych terenów tak w przypadku okolic Petersburga, jak i Powołża. Mimo to, ich przybycie z regionów o wyraźnie wyższym stopniu rozwoju cywilizacyjnego samo w sobie stwarzało podstawy i potencjał dla cywilizacyjnego rozwoju rolniczych terenów ich osadnictwa. Stanowiło także początek długotrwałego zjawiska polegającego na coraz bardziej celowym gospodarczo „importie” ludności niemieckiej do Rosji.

Znamiona pomyślniejszych rezultatów kolonizacji nosiło osiedlenie się w latach 1786-1789 w rejonie Chorticy nad Dnieprem oraz na północ od Jekaterynosławia niemieckich kolonistów z Gdańska i Prus Zachodnich.

<sup>4</sup> A. Eisfeld, *Rußland/Sowjetunion*. „Informationen zur politischen Bildung” nr 222/1991, s. 10.

<sup>5</sup> Za: R. Augstein, „*den Affen erfunden*.” „Der Spiegel” nr 43/1991.



U podstaw drugiej fali kolonizacji niemieckiej w okresie panowania Katarzyny II leżało zdobycie w wojnach z Turcją północnego wybrzeża Morza Czarnego. Na uwagę zasługuje w tym przypadku fakt, że liczną grupę spośród przybyłych stanowili menonici zwalczani i prześladowani w Niemczech. Uchodzili oni wówczas w Rosji za najbardziej „cennych” kolonistów charakteryzujących się nie tylko pracowitością i wysokim stopniem wiedzy rolniczej, ale także wysokim zdyscyplinowaniem i wewnętrznym morale.

Rozrost terytorialny Rosji na Krym, wybrzeże Morza Azowskiego aż po Kaukaz w czasie panowania Aleksandra I (1777 - 1825) oraz wysokie obciążenia podatkowe w Europie, pobór rekruta w czasie wojen napoleońskich, nieurodzaje lat 1809 - 1815 oraz prześladowania religijne w południowo-zachodnich Niemczech stworzyły podłoże dla kolejnej fali kolonizacji. Jednocześnie wyznaczony został w ten sposób drugi, po Powołżu, główny region osadnictwa niemieckiego w Rosji. Warunki prawne stworzył po temu manifest Aleksandra I z 20 lutego 1804 r. nakłaniający do przybywania przede wszystkim rolników i rzemieślników. Tym razem terenem wychodźstwa stała się przede wszystkim Wirtembergia. Opuszczający swoją ojczyznę Szwabi przybywali drogą lądową przez Wiedeń i Budapeszt, i osiedlali się w Besarabii, w okolicach Odessy, Chersonia, na Krymie na wschód od Symferopola oraz w okolicach Biedriańska i Rostowa nad Morzem Azowskim. Oprócz tego siedem kolonii założonych zostało w okolicach Tyflisu w Gruzji. Utworzyło je 500 rodzin szwabskich, które wystąpiły z Kościoła katolickiego. We wspomnianej Besarabii osiedliło się także po 1814 r. około 8 tys. Niemców z Księstwa Warszawskiego. Z terenów ziem polskich przybyli również niemieccy koloniści na Wołyń. W sumie w pierwszej połowie XIX w. do Rosji przybyło prawie 10 tys. rodzin niemieckich osadników, czyli około 55 tys. osób<sup>6</sup>. Nie należy przy tym zapominać, że oprócz masowego osadnictwa Niemcy odgrywali również znaczącą rolę w elitach władzy. W otoczeniu samego Aleksandra I znalazło się wielu wpływowych doradców wojskowych pochodzenia niemieckiego, którzy odegrali znaczącą rolę w okresie wojen napoleońskich. Twórcą planu wojennego armii carskiej przeciw Napoleonowi był, pochodzący z niemiecko-bałtyckiej rodziny, Barclay de Tolly. Jego dziadek był kupcem i karczmarzem w Rydze. Plan Barclaya de Tolly'ego przypisany został Michaiłowi Kutuzowowi, co było lepiej odbierane przez rosyjską opinię. Niepodważalną zasługą Barclaya de Tolly'ego pozostanie jednak przekonanie generalicji rosyjskiej do ewakuacji Moskwy, za co, po powodzeniu tego przedsięwzięcia, otrzymał awans na feldmarszałka i tytuł książęcy. Oprócz tego Aleksander Samojłowicz Finger pochodzący z Dessau okazał się jednym z najzdolniejszych strategów wojny podjazdowej.

<sup>6</sup> H. Wiens, *Die Rußlanddeutschen – ihre Geschichte – ihr Schicksal – unsere Verpflichtung*. Bonn 1993, s. 2.

## 2. CHARAKTERYSTYKA I SYTUACJA NIEMCÓW W ROSJI CARSKIEJ

Duży przyrost naturalny niemieckich kolonistów, przeciętna liczba dzieci w rodzinie wahała się między 6 a 8, przy systemie dziedziczenia opartym o niepodzielność majątku nieruchomego i ziemi oraz przy pierwszeństwie nabywania jej przez głównego spadkobiercę prowadziły z biegiem lat do przeludnienia kolonii. Konsekwencją tego stało się tworzenie siostrzanych osiedli, początkowo w pobliżu starych kolonii, z czasem na nowych terenach. W drugiej połowie XIX w. i na początku XX w. powstały one na północnym Kaukazie i na przedgórzu Uralu. Wskutek stołypinowskiej reformy rolnej powstało również wiele wsi niemieckich w zachodniej Syberii, w północnym Altaju i w północnym Kazachstanie. W 1871 r. część menonitów przeniosła się w góry Kirgizji. W sumie z pierwotnych 304 kolonii powstało ponad 3200 nowych<sup>7</sup>. Zgodnie z pierwszym spisem powszechnym przeprowadzonym w carskiej Rosji w 1897 r. w państwie tym mieszkało 1,8 mln Niemców. Warto jednak zauważyć, że aż 23% tej liczby, czyli około 414 tys. przypadło na ziemie Królestwa Polskiego. Spośród pozostałych, 22% mieszkało w rejonie nadwołżańskim, 21% nad Morzem Czarnym, 9% w prowincjach nadbałtyckich, a tylko poniżej 1% w Azji Środkowej i na Syberii. Pozostałe 24% rozproszone było w europejskiej części Rosji, na Wołyniu i na Ukrainie<sup>8</sup>.

Zdecydowana większość kolonistów zajmowała się uprawą ziemi. U progu I wojny światowej posiadali oni łącznie ponad 13 mln ha, czyli nieco więcej niż obszar byłej NRD<sup>9</sup>. Niemcy zajmowali się głównie uprawą zboża, kukurydzy, słonecznika oraz w mniejszych ilościach owoców i warzyw. Na Krymie i na Kaukazie założyli plantacje winnej latorośli. Oprócz tego zajmowali się hodowlą bydła, koni i owiec. Zgodnie z przytoczonym powyżej spisem tylko 4,4% całej ludności niemieckiej w Rosji mieszkało w miastach<sup>10</sup>. Przemysł i rzemiosło znajdujące się w rękach niemieckich zorientowane były na potrzeby rolnicze. Szczególny ich rozkwit zaznaczył się nad Morzem Czarnym, a niektóre dziedziny odgrywały znaczącą rolę w skali ogólnorosyjskiej. Dla przykładu produkcja maszyn rolniczych w zakładach należących do niemieckich menonitów w 1911 r. osiągnęła 6,2% całej produkcji tej branży w Rosji. Największymi centrami niemieckiej produkcji na południu Ukrainy stały się Odessa, Chortica, Aleksandrowsk oraz nad Wołgą Saratow i Katharinenstadt<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> O. Hertel, *Das Manifest der Zarin*. W: *Rußlanddeutsche. Woher? Wohin? Texte zur Zeit*. Hrsg. J. Warkentin, Berlin 1992, ss. 31-32.

<sup>8</sup> Za: B. Dietz, P. Hilkes, *op. cit.*, s. 16.

<sup>9</sup> H. Wiens, *op. cit.*, s. 4, podaje liczbę 1,7 mln Niemców mieszkających w Rosji w 1914 r.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 2.



Jak już wspomniano, jedną z największych wolności, którą cieszyli się koloniści od czasu ich przybycia do 1914 r. była wolność religijna. Zdecydowana większość przybyłych do Rosji Niemców była wyznania ewangelickiego. W 1897 r. stanowili oni 76% całej społeczności niemieckiej. Drugą pod względem wielkości grupą wyznaniową byli katolicy – 13,5%, trzecią zaś menonici – 4%<sup>12</sup>. Pozostali należeli do innych wyznań. Struktura kościelna zbudowana została po ukazaniu się w Rosji prawa dotyczącego Kościoła ewangelicko-luterańskiego w 1832 r. Osiedla niemieckie nad Wołgą wraz z gminami moskiewską i podmoskiewskimi włączone zostały do moskiewskiego okręgu koncyliarnego. W skład okręgu petersburskiego weszły natomiast, oprócz rzecz jasna gmin petersburskich, niemieckie gminy protestanckie Wołynia, Besarabii i wybrzeża Morza Czarnego. Niemieckie kolonie katolickie należały do 1848 r. do polskiej diecezji w Mohylewie. Po zawarciu konkordatu między Rosją a Stolicą Apostolską otrzymały one własne biskupstwo w Tyraspolu. Odrębne struktury tworzyli menonici i chiliaryści, którzy osiedlili się na Kaukazie. W strukturze państwowej Rosji podlegali oni departamentowi do spraw obcych wyznań.

Ponieważ jednym z głównych motywów emigracji z Niemiec były prześladowania religijne, Kościół odgrywał istotne miejsce w życiu większości kolonii niezależnie od rodzaju wyznania. Zakładane przez kolonistów osiedla były z reguły jednorodne wyznaniowo, co było ściśle przestrzegane. Wiązało się to z faktem, że w zasadzie koloniści z tych samych terenów pochodzenia pozostawali pomiędzy sobą także w miejscach osiedlania się w Rosji, tworząc hermetyczne enklawy. Dzięki wolności religijnej Niemcy mogli stosunkowo szybko budować kościoły. Dla przykładu na terenie nadwołżańskim, przy pomocy państwa, do 1771 r. zbudowano ich 13. Z reguły budowa zdecydowanej większości spośród nich i powstałych później opierała się na środkach własnych poszczególnych gmin i na wysiłkach lokalnej społeczności. Kościoły w życiu społeczności kolonistów niemieckich spełniały o wiele szerszą rolę niż tylko miejsca kultu religijnego. Udział w budowie miejsc modlitw, zakładaniu szkół przykościelnych, pielęgnowanie obrzędów i życia duchowego związanego z kościołem były elementami wpływającymi na utrwalanie w nowych miejscach przyniesionych obyczajów, morale i zwartości wspólnoty grupowej. Życie w enklawach środowiskowych i religijnych wpłynęło też na fakt, że przez długie lata utrwalił się przyniesiony dialekt. W szerszym rozumieniu na nowym terenie hermetyzacji uległa świadomość i tożsamość grupowa. Nie tylko nie następował proces wynarodowienia, lecz w oparciu o stworzone warunki rozwijać się zaczęła lokalna, niemiecka świadomość grupowa. Obok wspomnianych czynników, niewątpliwie wydatnie przyczyniło się do tego niemieckie szkolnictwo.

<sup>12</sup> B. Dietz, P. Hilkes, *op. cit.*, s. 17.

Rozwijało się ono przy kościołach na szczeblu podstawowym i zawodowym, przy czym jego rozwój do wybuchu I wojny światowej stał na wyższym poziomie w dużych miastach, jak Petersburg, gdzie mieszkało około 75 tys. Niemców, Moskwa – 12 tys. czy Odessa – 10 tys., na Kaukazie i w koloniach nad Morzem Czarnym, aniżeli w rejonie nadwołżańskim. Tam, najlepsza sytuacja występowała w Saratowie, gdzie mieszkało około 15 tys. Niemców. Wydaje się, że zjawisko to wiązać należy ze zdecydowanie rolniczymi stosunkami panującymi na tym obszarze, hamującymi potrzebę rozwoju rzemiosła i gospodarki, jaka występowała w dużych miastach. O ogromnym znaczeniu szkolnictwa dla Niemców rosyjskich świadczyć może fakt, że już w połowie XIX w. w większości niemieckich kolonii istniał powszechny obowiązek szkolny. W dużych miastach ukazywała się także niemieckojęzyczna prasa: „St. Petersburger Zeitung”, „Moskauer Deutsche Zeitung”, „Odessauer Deutsche Zeitung”, „Saratower Deutsche Zeitung” i inne. Szkolnictwo stworzyło nie tylko elementarne podstawy dla rozwoju niemieckiej kultury w Rosji, ale przede wszystkim umożliwiło powszechne zachowanie rodzimego języka wśród potomków kolonistów.

Niemieccy koloniści byli lojalnymi poddanymi państwa rosyjskiego. Nie zawsze jednak stosunki między nimi a państwem układały się bezproblemowo. Pierwszym poważnym przejawem reform państwowych, które dotknęły Niemców rosyjskich stało się zniesienie samorządu i objęcie ich w 1874 r. obowiązkiem służby wojskowej. W swym zamyśle reformy te wpłynąć miały na wewnętrzne wzmocnienie państwa rosyjskiego po przegranej wojnie krymskiej (1853-1856)<sup>13</sup>. W odniesieniu do Niemców rosyjskich godziły one jednak w fundamentalny przywilej tej grupy sformułowany jeszcze przez Katarzynę II. Obowiązek służby wojskowej, trwający w owym czasie od 15 do 20 lat, dotknął najboleśniej menonitów, dla których jednym z kanonów wyznaniowych jest odmowa służenia z bronią. Doprowadziło to do masowej emigracji całych wsi menonickich do Ameryki. Sytuacja ta uległa poprawie dopiero po złagodzeniu tego obowiązku wobec nich i wprowadzeniu rodzaju służby zastępczej w latach 1881-1914<sup>14</sup>. Zmiany jakie zaszły u schyłku XIX w. w traktowaniu Niemców rosyjskich stanowiły jeden z pierwszych przejawów odmiennego niż wcześniej traktowania tej grupy. Z rosnącym natężeniem, aż do okresu I wojny światowej włącznie, polityka państwa wobec Niemców rosyjskich stanowić będzie albo pochodną wewnętrznych trendów politycznych i państwowych o zabarwieniu antyniemieckim, albo wpływ na nią będą wywierały stosunki pomiędzy Rosją a Rzeszą Niemiecką.

<sup>13</sup> Honor armii rosyjskiej w tej wojnie uratował po części niemiecki generał Tottleben broniący twierdzy sewastopolskiej, R. Augustein, ... *den Affen erfunden*. „Der Spiegel” nr 43/1991.

<sup>14</sup> O. Hertel, *Das Manifest der Zarin*. W: *Rußlanddeutsche. Woher? Wohin?* ..., s. 37.



Nastroje antyniemieckie wyraźnie wzmogły się wraz z rozwojem ruchu słowianofilskiego<sup>15</sup>. Upatrywał on bowiem w koloniach niemieckich na Wołyniu, Podolu i na wschód od Kijowa zagrożenie dla pełnej rusyfikacji tych terenów. Słowianofile domagali się wyparcia Niemców z rosyjskich ziem pogranicznych i osiedlenia na ich miejsce rosyjskich chłopów. Tendencje te odzwierciedlała ustawa o obcych z 1887 r., która zmusiła kilka tysięcy kolonistów niemieckich do wyjazdu za ocean. Próby antyniemieckich pociągnięć zaznaczyły się także w dążeniach do rusyfikacji niemieckiego szkolnictwa. W 1891 r. szkoły niemieckie podporządkowane zostały rosyjskiemu ministerstwu kształcenia. Wszystkie przedmioty, oprócz niemieckiego, religii i śpiewu, nauczane miały być po rosyjsku. Ponieważ większa część kadry nauczycielskiej była niemiecka, a język ten funkcjonował w potocznym użyciu oraz w domu wewnątrz kolonii, ostrze tych decyzji zostało poważnie stępione. Po rewolucji 1905 r. niemiecki został ponownie przywrócony jako język nauczania w szkołach niemieckich.

W okresie, kiedy słowianofile zmierzali do realizacji swoich koncepcji nastąpiło wyraźne pogorszenie stosunków niemiecko-rosyjskich. Co ciekawe, ministrem spraw zagranicznych Rosji był wówczas Mikołaj Karłowicz von Giers pochodzący z niemiecko-wołyńskiej rodziny luterańskiej – zagorzały wróg Niemiec. Kontynuatorem jego polityki na tym stanowisku był od 1901 r. inny Niemiec Władimir Lamsdorf, wnuk podniesionego w 1817 r. do godności grafa wychowawcy cara Mikołaja I. Na marginesie warto zauważyć, że czołowy polityk RFN, przewodniczący FDP Otto Graf Lambsdorff jest wnukiem brata Władimira Lamsdorfa.

Również w Niemczech pojawiły się w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. koncepcje dotyczące włączenia kolonii niemieckich w Rosji do polityki zagranicznej Niemiec, głównie w kontekście kolonialnych ambicji Rzeszy. W toczącej się dyskusji mówiło się o wykorzystaniu „niemieckich państweczek rolniczych”, czyli kolonii niemieckich w Rosji, w gospodarczej ekspansji do Azji Środkowej i Indii, Persji i Afganistanu. Plany takie wzbudzały zrozumiałe, ostre reakcje nacjonalistycznej prasy rosyjskiej wpływające na atmosferę bilateralnych stosunków. Również Bismarck snuł nieco iluzoryczne plany swego rodzaju „wymiany mniejszości” (przed I wojną światową mieszkało w Niemczech ok. 138 tys. Rosjan), które jednak popadły w zapomnienie wraz z jego odejściem w 1890 r.

W pewnym sensie ujściem dla zamierzeń rusyfikacyjnych stał się wybuch I wojny światowej. Cywilną ludność niemiecką Rosji dotknęła najbardziej tzw. ustawa likwidacyjna z 1915 r., na mocy której Niemcy posiadający ziemię w 150 kilometrowym pasie pogranicznym na zachodzie Rosji mieli zostać jej pozbawieni i musieli opuścić te tereny. Realizacja ustawy na przełomie lat

<sup>15</sup> R. Augstein, ... *den Affen erfunden*...

1915/1916 doprowadziła do wysiedlenia na Syberię ponad połowy z 200 tys. Niemców mieszkających na Wołyniu. Część z nich znalazła schronienie u Niemców w rejonie orenburskim, część zaś zginęła w drodze. Ustawy likwidacyjne realizowane miały być także od kwietnia 1917 r. wobec Niemców mieszkających na południu Ukrainy oraz Niemców nadwołżańskich. Wybuch rewolucji lutowej, a potem wojna domowa uniemożliwiły jednak ich przeprowadzenie. Nastroje antyniemieckie znalazły również swoje odzwierciedlenie w społeczeństwie rosyjskim. Najbardziej jaskrawym tego przykładem był pogrom ludności niemieckiej w dniu 27 maja 1915 r. w Moskwie. W jego wyniku splądrowane zostały niemieckie sklepy, 40 Niemców zostało pobitych, a 3 zamordowanych<sup>16</sup>. Nieco inaczej niż niemiecka ludność cywilna potraktowanych zostało przez władze carskie ponad 300 tys. Niemców służących w armii rosyjskiej. Zostali oni bowiem wycofani z frontu zachodniego i przeniesieni na front turecki. Około 40 tys. z nich zginęło w obronie interesów państwa rosyjskiego<sup>17</sup>.

### 3. REPUBLIKA NADWOŁŻAŃSKA I SYTUACJA NIEMCÓW W ZSRR DO WYBUCHU WOJNY RADZIECKO-NIEMIECKIEJ

Po detronizacji cara Mikołaja II w marcu 1917 r. rząd burżuazyjny zapowiedział prawa obywatelskie dla wszystkich mieszkańców Rosji. Niektóre spośród narodów starały się realizować prawo do samostanowienia. Przejawem tych dążeń wśród Niemców rosyjskich stał się nieskoordynowany ruch, którego celem miało być uzyskanie autonomii przez największe skupiska niemieckie. Nastroje takie pojawiły się między innymi w Odessie, Omsku, Tylisie, Saratowie, ale także w Moskwie. Ze względu na wielkość i zwartość obszaru zamieszkiwanego przez Niemców największe znaczenie miał ruch autonomiczny w rejonie nadwołżańskim. Stosunkowo szybko jednak dążenia do autonomii kolonii nad Wołgą uległy presji utworzonego 30 kwietnia 1918 r. Komisarjatu do spraw niemieckiego okręgu nadwołżańskiego. Zmiana ta nastąpiła po przewrocie październikowym w Piotrogradzie i Moskwie. Działacze komitetu, wśród których czołową rolę odgrywali przybyli z Moskwy niemieccy „komuniści-internacjonalisci” oraz członkowie lokalnego Zrzeszenia Niemieckich Socjalistów zdolali pozyskać dla swych idei rzesze niemieckich robotników i proletariatu wiejskiego regionu nadwołżańskiego. W czasie I Kongresu Rad Delegatów Niemieckich Kolonii, który odbył się w dniu 30 czerwca 1918 r. zdecydowanie odrzucony został zamysł utworzenia auto-

<sup>16</sup> H. Wiens, *op. cit.*, s. 6.

<sup>17</sup> J. Steinmertz, *Der Erste Weltkrieg und die Folgen. W: Rußlanddeutsche. Woher? Wohin? ...*, s. 41.



onomicznej republiki rad. Głównym argumentem za taką decyzją było twierdzenie, że „izolacja od rosyjskich robotników i chłopów przeszkodzić może w budowie nowego życia”<sup>18</sup>. Dopiero po wewnętrznej czystce i zmianie nazwy Zrzeszenia Niemieckich Socjalistów na Partię Niemieckich Komunistów, coraz wyraźniejsza stawała się tendencja do utworzenia autonomicznej republiki, która mogłaby być łatwiej „sterowalna” z Moskwy. Władze bolszewickie chciały w ten sposób pozyskać wśród grup narodowych zwolenników potrzebnych do utrzymania kruchej wówczas władzy. Nic zatem dziwnego, że Rada Komisarzy Ludowych w Moskwie dążyła do wydania dekretu o autonomii regionu nadwołżańskiego jeszcze przed zaplanowanym na 20 października 1918 r. II Kongresem Rad Niemców nadwołżańskich. W ten sposób stworzone miały zostać dogodne warunki do powołania republiki autonomicznej, mogące wpłynąć na określoną decyzję uczestników kongresu. Właśnie dlatego odpowiedni dekret o ustanowieniu autonomicznego rejonu Niemców nadwołżańskich wydany został przez Lenina na dzień przed rozpoczęciem kongresu – 19 października 1918 r. Jeszcze w czasie kongresu, w dniu 23 października, utworzona została komuna pracy rejonu Niemców nadwołżańskich, której egzekutywa złożona była przede wszystkim z przedstawicieli partii komunistycznej. Szybko też uznana ona została przez rząd bolszewicki w Moskwie za przedstawicielstwo regionu autonomicznego<sup>19</sup>. Jej powstanie stanowiło pierwszy przejaw pogłębiającego się uzależnienia decyzji podejmowanych przez miejscową radę od wpływów wspomnianej już partii komunistycznej. W ten sposób powstał autonomiczny region Niemców nadwołżańskich przekształcony w 1924 r. w Autonomiczną Socjalistyczną Republikę Radziecką Niemców nadwołżańskich ze stolicą w Engels (do 1931 Pokrowsk), położonym na wysokości Saratowa po wschodniej stronie Wołgi.

Zgodnie z oficjalnym spisem ludności przeprowadzonym w ZSRR w 1926 r. w republice nadwołżańskiej mieszkało 379 630 Niemców. W bezpośrednio przylegającym, aczkolwiek nie należącym do niej, obwodzie saratowskim zarejestrowanych zostało dalszych 41 214 Niemców<sup>20</sup>. Warto zauważyć, że Niemcy nadwołżańscy nie stanowili wyłącznej ludności autonomicznej republiki. W 1938 r. na terytorium o powierzchni równej Krymowi mieszkało bowiem w sumie około 600 tys. osób. W większości z 14 okręgów republiki Niemcy stanowili jednak dominujący odsetek. Nieco ponad 200 tys. Rosjan i Ukraińców skupionych było zaledwie w 2, spośród wymienionych 14, okręgach<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> A. Hermann, *Wie die Arbeitskommune (das Autonomie-Gebiet) der Wolgadeutschen gegründet wurde*. W: *Die Rußlanddeutschen gestern und heute*. Hrsg. B. Meissner, H. Neubauer, A. Eisfeld, Köln 1992, s. 168.

<sup>19</sup> *Ibidem*, ss. 178-179.

<sup>20</sup> B. Dietz, P. Hilkes, *op. cit.*, s. 20.

<sup>21</sup> J. Steinmertz, *op. cit.*, s. 51.

Powołanie do życia republiki Niemców nadwołżańskich stanowiło niewątpliwie przejaw nowej polityki narodowościowej władz bolszewickich zmierzającej do pozyskania narodów Rosji do idei budowy komunizmu. Innymi tego przejawami wobec kolonii niemieckich było utworzenie w 1925 r. na Ukrainie 5 niemieckich rejonów. Ich liczba wzrosła do 1931 r. do 8. Oprócz tego, nieco wcześniej bo w 1920 r., utworzono po jednym rejonie niemieckim w Gruzji i w Azerbejdżanie, na Krymie i w regionie Altaju. Tam, gdzie na wsiach nie występowały na tyle zwarte skupiska niemieckie, aby mógł powstać osobny rejon, tworzone były niemieckie narodowe rady wiejskie. Do 1929 r. było ich 550, nie licząc republiki nadwołżańskiej i pozostałych niemieckich rejonów.

Powstanie i rozszerzenie autonomii Niemców rosyjskich przypadło na okres tzw. NEP-u (Nowej Ekonomicznej Polityki), która dzięki ponownemu otwarciu prywatnych przedsiębiorstw, możliwości prowadzenia prywatnej gospodarki rolnej oraz ułatwieniom w szkolnictwie i rozwoju kultury, wpłynęła na poprawę sytuacji ekonomicznej także ludności niemieckiej. Jak duże znaczenie odegrał NEP dla tej grupy, a pośrednio w utrwaleniu się swego rodzaju zaufania wobec nowej władzy, świadczy fakt, że w opinii tej ludności to właśnie „nowa polityka” gospodarcza Lenina rzutowała na stosunkowo szybkie przezwycięzenie klęski nieurodzaju i głodu lat 1921/1922, które pochłonęły około 300 tys. ofiar spośród wszystkich Niemców rosyjskich i ponad 5 mln w całej Rosji sowieckiej<sup>22</sup>.

Bodaj największym bodźcem w pozyskaniu przez władze bolszewickie niemieckiej ludności regionu nadwołżańskiego stanowiło uznanie języka niemieckiego za język urzędowy i język nauczania. Psychologiczne i społeczne skutki tego kroku dają się jeszcze lepiej zrozumieć w zestawieniu z faktem, że w czasie I wojny światowej zabroniono publicznie rozmawiać po niemiecku oraz, co wydaje się mieć fundamentalne znaczenie, że zdecydowana większość Niemców nadwołżańskich nie znała ani rosyjskiego, ani ukraińskiego. Nie tylko sprawa tłumaczenia ustaw i zarządzeń władz na niemiecki, funkcjonowanie lokalnych urzędów i sądów w oparciu o ten język, ale przede wszystkim poczucie zrównania narodowego, które przyszło ze strony władzy bolszewickiej wpływało, przynajmniej w pierwszych latach istnienia republiki, na daleko idącą akceptację nowej władzy. Uznanie niemieckiego za język urzędowy miało też istotne znaczenie ze względu na rozwój życia kulturalnego, oświaty i szkolnictwa. Do końca lat trzydziestych w republice nadwołżańskiej powstało 5 szkół wyższych, 11 wyższych szkół technicznych, niemiecki teatr narodowy i teatr dziecięcy oraz państwowe zakłady wydawnicze. W połowie lat

<sup>22</sup> R. H. Walth, *Auf der Suche nach Heimat. Die Rußlanddeutschen. In search of a home. The Germans from Russia*. Dülmen 1991, s. 38.



trzydziestych wychodziło z nich 555 tytułów o łącznym nakładzie ponad 2,8 mln egzemplarzy, w tym podręczniki szkolne o nakładzie blisko 1,5 mln egzemplarzy<sup>23</sup>. Podobne tendencje, choć na mniejszą skalę, zarysowały się w pozostałych niemieckich rejonach autonomicznych.

Niemcy rosyjscy nie pozostawali oczywiście w izolacji od trendów politycznych jakie zachodziły w państwie bolszewickim. Przeciwnie, podlegali oni niekiedy wszelkim anomaliiom systemu z jeszcze większą intensywnością niż ludność rodzima. Przejawem tego stało się na przykład tzw. rozkułaczanie i kolektywizacja wsi rozpoczęte przez Stalina w 1928 r. W połowie 1931 r. prawie 95% ziemi uprawnej republiki nadwołżańskiej uległo kolektywizacji, podczas gdy wskaźnik ten w skali całego kraju wynosił wówczas 57,5%<sup>24</sup>. Wielu spośród chłopów starało się ratować ucieczką do Moskwy, zanim doszło jeszcze do represji związanych z „walką z kułactwem”, czyli likwidacją prywatnej własności rolnej, tworzeniem kolchozów oraz zsyłką lub likwidowaniem opornych. Liczyli oni na pomoc ambasady niemieckiej w emigracji za ocean lub do Niemiec. Trudności gospodarcze Republiki Weimarskiej oraz niechęć do zadrażniania stosunków z ZSRR wpłynęły na to, że wyjechać z Rosji sowieckiej udało się zaledwie nieco ponad 5700 rosyjskim Niemcom. W okresie rozkułaczania wsi w niemieckich koloniach stosunkowo szybko co trzecia rodzina, zwłaszcza wśród najbogatszych chłopów, została bez ojca. Głód, jaki stał się konsekwencją „sowieckiej polityki rolnej” pochłonął w latach 1932/1933 około 350 tys. Niemców rosyjskich<sup>25</sup>. W tych okolicznościach, mimo pogłębiającego się braku akceptacji dla władzy bolszewickiej, niemieckim mieszkańcom ZSRR nie pozostawało nic innego jak trwać w warunkach państwa komunistycznego ograniczającego stale ich uprawnienia.

Przejęcie władzy w Rzeszy przez faszystów zbiegło się dość przypadkowo z przygotowaniami do wewnętrznych czystek w ZSRR, które z czasem zataczały coraz szersze kręgi, osiągając w latach 1936-1938 swoją kulminację. Czystki te nie ominęły ludności niemieckiej i miały w tym przypadku swój specyficzny, narodowościowy wymiar. Stalinowska szpiegomania, jaka zaznaczyła się wobec rodzimych Niemców dotknęła najpierw szkolnictwo niemieckojęzyczne, którego zakres był systematycznie ograniczany. Od roku szkolnego 1938/1939 we wszystkich niemieckich rejonach autonomicznych, poza republiką nadwołżańską, językiem wykładowym został rosyjski lub ukraiński. W 1934 r. Niemcy w ZSRR, łącznie z politycznymi uciekinierami z Niemiec i Austrii, zostali dyskretnie ujęci w spisach ludnościowych. Stały się one pomocne nie tylko w czystkach, ale nieco później także w deportacjach. Kolejnymi krokami podejmowanymi wobec

<sup>23</sup> A. Eisfeld, *op. cit.*, s. 14.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>25</sup> R. H. Walth, *op. cit.*, s. 39.



Niemców rosyjskich było likwidowanie ich autonomii. Jako pierwszy, w październiku 1935 r., rozwiązany został niemiecki rejon autonomiczny Paulin na Wołyniu, a jego ludność przesiedlono. Podobny los spotkał niemiecki rejon w Azerbejdżanie. W listopadzie 1938 r. rozwiązany został rejon autonomiczny w Altaju, z końcem marca 1939 r. wszystkie pozostałe niemieckie rejony na Ukrainie. Łącznie zlikwidowano 14 niemieckich rejonów autonomicznych i 700 rad wiejskich.

#### 4. LOSY NIEMCÓW ROSYJSKICH W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ I ICH KONSEKWENCJE

W takiej atmosferze wybuch wojny niemiecko-radzieckiej otwierał przed Niemcami rosyjskimi złowrogą perspektywę. Stosunkowo szybko powróciły bowiem koncepcje deportacji tej ludności sformułowane i częściowo przeprowadzone już w czasie pierwszej wojny światowej. Tym razem ich rozmiar i zakres miały być jednak nieporównanie większe. W pierwszych miesiącach wojny radziecko-niemieckiej, w warunkach ogromnego chaosu spowodowanego cofaniem się Armii Czerwonej na wszystkich frontach, władze bolszewickie nie zapomniały o zabezpieczaniu tyłów. Największy cios spadł na Niemców nadwołżańskich. W dniu 28 sierpnia 1941 r. prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydało dekret o przesiedleniu wszystkich Niemców mieszkających w republice. Warto w tym miejscu przytoczyć treść części spośród zarzutów mających stanowić uzasadnienie decyzji o deportacji całej ludności. Radzieckie władze wojskowe miały jakoby otrzymać wiadomości, że: „wśród ludności niemieckiej rejonu nadwołżańskiego znajdują się tysiące dywersantów i szpiegów, którzy na sygnał z Niemiec spowodować mają wybuchy w zamieszkałym przez nich regionie”. O istnieniu tychże „tysięcy” dywersantów „nie zostały powiadomione władze radzieckie”, co oznaczało ni mniej, ni więcej tylko kolaborację z wrogiem narodu i władzy radzieckiej i obwinało za to całą zbiorowość niemiecką tego regionu. Stąd już tylko jeden krok w kierunku „zapobieżenia niepożądanym wypadkom i poważnemu rozlewowi krwi” w postaci genialnie prostego rozwiązania jakim stało się przesiedlenie całej ludności. Naturalnie znalazły się także sentencje o „nadaniu ziemi i państwowej pomocy w zagospodarowaniu się w rejonach deportacji”. Wyznaczone w dokumencie miejsca deportacji to okręgi: nowosybirski i omski, rejon Altaju, Kazachstan oraz przyległe tereny<sup>26</sup>. Ten miejscami absurdalny w swojej treści dekret Rady Najwyższej (nie ma w nim bowiem ani słowa o tym skąd owi rzekomi dywersanci mieliby wziąć materiały wybuchowe, ani jakie znaczenie strategicz-

<sup>26</sup> *Erlaß des Präsidiums des Obersten Sowjets der Union der SSR über die Übersiedlung der Deutschen, die in den Wolgarayons wohnen* za: E. Schoppert, *Wir werden Staub und Wind*. W: *Rußlanddeutsche. Woher? Wohin? ...*, ss. 81-82.



ne miałyby owe bliżej nie określone detonacje), miejscami zaś cyniczny w swojej wymowie (passus dotyczący pomocy państwa w zagospodarowaniu się na terenach deportacji) stanowić miał „prawne” podłoże dla masowych deportacji jako środka przeciw bardziej urojonemu niż rzeczywistemu zagrożeniu.

Przebieg deportacji w republice nadwołżańskiej nie odbiegał w swojej istocie od innych tego typu akcji podejmowanych w ZSRR. Jej skala była jednak w przypadku Niemców rosyjskich największa. W sierpniu 1941 r. rozlokowane zostały na terenie republiki specjalne jednostki wojska i NKWD, odcinając praktycznie wszelkie kontakty ze światem zewnętrznym. W okresie pomiędzy 3 a 20 września 1941 r. nadzorowały one wykonanie wywózki blisko 450 tys. Niemców nadwołżańskich<sup>27</sup>. Już na początku września ludności tej zarekwirowano żywy inwentarz. Sama deportacja wiązała się dalej z utratą pozostałego majątku. Cała ludność, począwszy od dzieci a kończąc na starcach, musiała w określonych terminach, nierzadko w przeciągu kilku godzin, opuścić swoje domy i stawić się z bagażem podręcznym, czyli tym co udało się ze sobą zabrać, w miejscach zbiorczych. Były to głównie stacje kolejowe lub przystanie rzeczne. Osobno kobiety i dzieci, osobno mężczyźni, załadowani zostali do pociągów towarowych, po 40-60 osób w wagonie i nierzadko po ponad tygodniowej podróży docierali do miejsc przeznaczenia na Syberii, w Kazachstanie i w Azji Środkowej. Wyczerpująca podróż, złe warunki higieniczne i niewystarczająca żywność oraz choroby stały się przyczyną śmierci wielu spośród deportowanych, głównie dzieci i osób starszych. Miejsca, w których rozlokowano Niemców były zupełnie nie przygotowane na nową sytuację. Prowizoryczne lokum, a nierzadko jego brak, wiązało się z wrogim nastawieniem miejscowej ludności wobec przybyłych. Nie było ono tylko wynikiem pogorszenia się ogólnej sytuacji bytowej po przybyciu nowych, ale także rezultatem propagandy, zgodnie z którą Niemcy rosyjscy określani byli jako „faszyści” i „wrogowie narodu radzieckiego”. Deportowani poddani zostali nadzorowi lokalnych komendantur Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Zabroniono im opuszczać nowe miejsca zamieszkania pod karą zesłania do obozów pracy na okres do 20 lat. Przybyli mieli także obowiązek regularnego meldowania się w tych komendanturach. W ten sposób wyglądała deklarowana w dekrete z 28 sierpnia 1941 r. „pomoc państwa” w zagospodarowaniu się w nowym miejscu zamieszkania.

Wkrótce, bo w październiku 1941 r., rozpoczął się drugi etap „pomocy”. Deportowani dostali pracę. Był to szczególny rodzaj zatrudnienia. Polegał on na wcielaniu wszystkich mężczyzn od 15 do 60 roku życia do tzw. „Armii

<sup>27</sup> Por. A. Srebrakowski, *Przymusowe przesiedlenia Niemców radzieckich*. W: *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*. Red. S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, Wrocław 1994, ss. 83-105.

pracy” (*Trudarmija*). W rzeczywistości były to obozy pracy. Niemcy, wraz z przedstawicielami innych narodów, które spotkał podobny los, zatrudnieni byli przy wyrębie lasów i robotach ziemnych na północnym Uralu, w okolicach Krasnojarska, Tomska i Nowosybirsk, przy budowie i pracy w dwóch wielkich kompleksach przemysłowych – kombinacie metalurgicznym w Czelabińsku i kombinacie aluminium w okolicach Swierdłowska, które później tak walnie przyczyniły się do wyposażenia Armii Czerwonej w sprzęt wojskowy. Pracowali również przy budowie linii kolejowej na północy, na przykład na odcinku Kołtas–Workuta. Oprócz tego od 1943 r. niemieccy trudarmiści wykorzystywani byli do budowy nowych, bądź rozbudowy istniejących kopalni Kuzbasu, Karagandy, Workuty i Czelabińska<sup>28</sup>. W warunkach 40-50-stopniowego mrozu, przy pustych żołądkach i ostrym dozorem zbędne były bardziej wyrafinowane środki prowadzące do szybkiej redukcji niewolniczej siły roboczej. Równie szybko jak jej zanik następowało jednak jej uzupełnianie. Od 1942 r. do obozów pracy kierowane były bowiem kobiety, początkowo bezdzietne, z czasem i ta okoliczność przestała odgrywać jakiegokolwiek znaczenie. Jeszcze wcześniej, bo od października 1941 r. do „Armii pracy” wysyłano wycofywanych z frontu żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej pochodzenia niemieckiego – łącznie 33 615 osób<sup>29</sup>. Ogólna liczba Niemców w „Armii pracy” szacowana jest na około 120 tys. osób, ale dokładne dane nie zostaną chyba nigdy poznane.

Wraz z deportacją niemieckiej ludności republiki nadwołżańskiej następowało zasiedlanie opuszczonych terenów przez nowo przybyłych, głównie uciekinierów wojennych. Sprawa ta ma także polski wątek. W czasie rozmów polsko-radzieckich na temat losów Polaków deportowanych w głąb ZSRR z terenów Polski powstała bowiem koncepcja, aby zostali oni właśnie tam osiedleni. Sprzeciw władz radzieckich uniemożliwił jej realizację<sup>30</sup>. Ostatecznie tereny byłej republiki nadwołżańskiej podzielone zostały 7 września 1941 r. pomiędzy obwody saratowski i stalingradzki. Tak ruchome, jak i nieruchome mienie niemieckie, zostało sprzedane nowo przybyłym. Ponieważ, zwłaszcza w przypadku inwentarza żywego, było go znacznie więcej niż możliwości jego wchłonięcia i opieki nad nim, do czasu kiedy utworzone zostały nowe kolchozy o inwentarz dbać musieli rosyjscy i ukraińscy mieszkańcy pracujący w okolicznych kolchozach.

Zbiorowa odpowiedzialność zastosowana wobec Niemców nadwołżańskich za niepopelnione winy nie była w warunkach państwa komunistycznego czymś wyjątkowym. Stosowanie przez władzę radziecką masowych deportacji jako

<sup>28</sup> *Landsmannschaft der Deutschen aus Rußland. Volk auf dem Weg – der schwere Weg der Rußlanddeutschen. „Deutscher Ostdienst”* (dalej DOD) z 7 IV 1995.

<sup>29</sup> Za: A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 96.

<sup>30</sup> Patrz szerzej: *Ibidem*, s. 92.



środką prewencyjnego wobec „niepewnych narodowości” miało miejsce w ZSRR już w latach trzydziestych, zastosowane zostało także szeroko w pierwszych miesiącach wojny. Deportacje Niemców nadwołżańskich poprzedzone zostały tego samego rodzaju krokami wobec Niemców mieszkających w innych regionach ZSRR. Już 10 lipca 1941 r. rozpoczęła się wywózka około 50 tys. Niemców z Krymu, głównie do Kraju Stawropolskiego. Pod pretekstem ochrony ludności przed działaniami wojennymi od lipca do września 1941 r. deportowanych zostało do Kazachstanu, Kirgizji i Tadżykistanu około 100 tys. Niemców z terenów leżących na wschód od Dniepru. W zamierzeniach władz radzieckich również Niemcy oraz Finowie mieszkający w Leningradzie i obwodzie leningradzkim, łącznie ponad 132 tys. osób, mieli zostać deportowani. Szybki marsz *Wehrmachtu* w głąb ZSRR na kierunku północnym i początek blokady miasta sprawiły, że wywieźć zdołano zaledwie 11 tys. Niemców. Nieco później deportowano również około 80 tys. Niemców z pozostałej europejskiej części ZSRR oraz około 25 tys. z Gruzji i Azerbejdżanu. W latach 1942-1944 taki sam los spotkał dalszych 50 tys. Niemców z okolic Leningradu i mniejszych ośrodków.

Zgodnie z oficjalnymi danymi radzieckimi, w czasie II wojny światowej deportowanych zostało i osadzonych w tzw. osiedlach specjalnych 949 829 Niemców rosyjskich. Największą grupę, liczącą 446 480 osób stanowili Niemcy nadwołżańscy, 82 900 Niemców zmuszonych zostało do opuszczenia Ukrainy, 46 356 Transkaukazia. Pozostali pochodzili z terenów Rosji położonych na zachód od Uralu. W latach 1945-1948 liczba Niemców w miejscach deportacji wzrosła o dalsze 120 192 osoby. Byli to głównie Niemcy, którzy odesłani zostali do ZSRR, a którym wcześniej udało się uciec w głąb Niemiec. W sumie oficjalne statystyki NKWD na dzień 1 października 1948 r. zanotowały 1 012 754 Niemców w miejscach deportacji. W czasie całego okresu deportacyjnego, zgodnie z tymi samymi danymi, zarejestrowano 45 272 przypadki śmierci, 25 792 urodzin i 37 784 zwolnień<sup>31</sup>. Nie wdając się w szczegółową analizę powyższych danych wyrazić należy w tym miejscu wątpliwość przynajmniej co do wiarygodności trzech ostatnich przytoczonych liczb.

Jak już wspomniano nie cała ludność niemiecka mieszkająca w ZSRR została deportowana. Jako pierwsi wywózki uniknęli ci Niemcy, którzy znaleźli się pod okupacją bolszewicką po wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski w 1939 r., a później do państw bałtyckich, na Bukowinę i do Besarabii. Zgodnie z porozumieniami radziecko-hitlerowskimi znaczna większość tej ludności przesiedlona została w głąb Rzeszy. Obok blisko 77 tys. Niemców z Estonii i Łotwy, przesiedleniami objętych zostało ponad 51 tys. Niemców z Litwy,

<sup>31</sup> Za: B. Dietz, P. Hilkes, *op. cit.*, s. 26; por. też szczegółowe dane z 1 I 1949 i 1 I 1953 r. przytoczone przez A. Srebrakowskiego *op. cit.*, tabela 9, ss. 100-101 i tabela 10, ss. 102-103.

ponad 136 tys. z Wołynia, Małopolski wschodniej, z okolic Białegostoku i znad Narwi, ponad 93 tys. z Besarabii oraz blisko 96 tys. z Bukowiny<sup>32</sup>.

Szybki marsz *Wehrmachtu* w początkowym okresie wojny umożliwił przejęcie kolonii leżących na wschód od Dniepru pod jego kontrolę. W ten sposób w utworzonym *Reichskommissariat Ukraine (RKU)* w zasięgu władzy III Rzeszy znalazło się około 200 tys. Niemców. W południowo-zachodniej części Ukrainy, przyłączonej do Rumunii, pozostało dalsze 130 tys. tej ludności. Dopiero klęska pod Stalingradem oznaczała dla tych Niemców konieczność ucieczki. Większość z nich ewakuowana została w dwóch dużych kolumnach uchodźców. Pierwsza wyruszyła z *RKU* w listopadzie 1943 r. i liczyła około 90 tys. osób. Druga tzw. wielka kolumna licząca około 125 tys. uchodźców z terenów pomiędzy Dniestrem a Bugiem wyruszyła w styczniu 1944 r. Uciekinierzy obu kolumn dotarli do ówczesnego Kraju Warty wydzielonego z terenów Poznańskiego i Łódzkiego, gdzie jednak nie pozostali zbyt długo uciekając dalej przed zbliżającym się frontem, już w sposób mniej zorganizowany. Z końcem wojny w Kraju Warty i w radzieckiej strefie okupacyjnej znalazło się łącznie około 200 tys. Niemców rosyjskich. W zachodnich strefach było ich dalszych 150 tys. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Niemiec rozpoczęła się ich „repatriacja”. Przeprowadzana ze szczególną brutalnością wywózka „swoich” Niemców na Syberię, w czasie której śmiertelność sięgała 30%, dotknęła przeważającą część spośród tych, którym nie udało się umknąć do stref zachodnich. Ci, którzy przeżyli transport na Syberię ulokowani zostali w specjalnych osiedlach pod kontrolą komisariatu *NKWD*. Do 1955 r. zmuszani oni byli do niewolniczej pracy „zluzowując” niekiedy niemieckich jeńców wojennych powracających do domu. Los Niemców rosyjskich wywiezionych z radzieckiej strefy okupacyjnej podzieliła też blisko połowa spośród tych, którzy uciekli do stref zachodnich. Sprzymierzeni wydawali ich bowiem radzieckim jednostkom „repatriacyjnym”.

Deportacje i migracje Niemców rosyjskich, jakie dotknęły ich w czasie II wojny światowej stworzyły całkiem nową strukturę rozmieszczenia tej ludności w ZSRR, która nie miała nic wspólnego z historycznym rozwojem kolonizacji niemieckiej w Rosji. Zmiany te obrazuje najlepiej zestawienie rozmieszczenia i liczby Niemców w ZSRR przed wybuchem wojny i po jej zakończeniu. Podstawę tego zestawienia stanowią oficjalne spisy ludności przeprowadzone w ZSRR<sup>33</sup>.

Skutki katastrofy, jaka dotknęła Niemców rosyjskich, pomijając cierpienia, utratę majątku i śmierć, utrwalone zostały na wiele lat po zakończeniu wojny. Stworzone fakty dokonane wykluczały w przewidywalnej perspektywie restytu-

<sup>32</sup> J. Sobczak, *Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej*. Poznań 1966, s. 320; por. też R. H. Walth, *op. cit.*, s. 33.

<sup>33</sup> Na podstawie A. Einfeld, *op. cit.*, s. 17.



Republika ZSRR	Liczba Niemców				
	1926	1939	1959	1979	1989
Rosyjska FSRR	806 301	811 200	820 016	790 762	842 033
Ukraińska SRR	393 924	435 300	23 243	34 139	37 849
Białoruska SRR	7 075	8 400	–	2 451	351
Mołdawska SRR	–	8 400	3 843	11 374	7 335
Estońska SRR	–	–	–	3 944	3 466
Łotewska SRR	–	–	1 600	3 300	3 783
Litewska SRR	–	–	11 166	2 616	2 058
Gruzińska SRR	12 075	20 500	–	2 053	1 546
Armeńska SRR	–	–	–	333	265
Azerbejdżańska SRR	13 149	23 000	–	1 048	748
Kazachska SRR	51 102	92 200	659 751	900 207	957 518
Kirgiska SRR	4 291	–	39 915	101 057	101 309
Uzbecka SRR	4 646	10 400	17 958	39 517	39 809
Tadżycka SRR	–	–	32 588	38 853	32 671
Turkmeńska SRR	1 263	–	3 647	4 561	4 434
Razem	1 238 549	1 414 800	1 619 655	1 936 214	2 029 034

cję stanu sprzed deportacji. Intencja władz radzieckich z tego okresu będzie w swej istocie konsekwentnie podtrzymywana aż do momentu rozpadu ZSRR. Zaraz po wojnie potwierdzona ona została dekretem prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 26 listopada 1948 r. zarządzającym, że „deportowani Niemcy pozostać mają na wieczne czasy w miejscach ich rozlokowania”<sup>34</sup>. Wraz z głębokimi zmianami demograficznymi, których następstwem stało się rozproszenie terytorialne Niemców rosyjskich, nastąpiło rozbitcie więzi społecznych oraz ruina gospodarcza powiązana z upadkiem cywilizacyjnym w nowych miejscach pobytu. Miejsca deportacji Niemców rosyjskich stać się musiały dla nich nową, choć nie chcianą ojczyzną. Ich sytuacja różniła się zasadniczo od możliwości, jakimi dysponowali w rejonach autonomicznych, nie mówiąc już o republice nadwołżańskiej. Konsekwencje takiego stanu najbardziej odbiły się w sferze językowej, kulturze, szkolnictwie oraz w ograniczeniu swobód religijnych. W latach 1941-1956 generacja podlegająca w tym okresie powszechnemu obowiązkowi szkolnemu była go praktycznie pozbawiona. Dopiero od roku szkolnego 1957/1958 na życzenie rodziców umożliwiono tworzenie klas z niemieckim językiem nauczania, bądź z niemieckim jako przedmiotem

<sup>34</sup> H. Wiens, *op. cit.*, s. 10.

dodatkowym. Zajęcia te prowadzone były jednak przez nie przygotowanych metodycznie nauczycieli i pozbawione materiałów szkolnych. Nie mogło być naturalnie mowy o niemieckojęzycznych szkołach średnich czy wyższych, którymi, abstrahując od upolitycznienia procesu nauczania, cieszyła się republika nadwołżańska. Do 1957 r. nie ukazywała się żadna niemieckojęzyczna gazeta. Dopiero od tego roku wychodzić zaczął tygodnik o nieco cynicznie, w zestawieniu z sytuacją w jakiej znalazła się większa część Niemców rosyjskich, brzmiącej nazwie – „Neues Leben”. Pojawiły się także, gdzieś tam, gazety okręgowe jak na przykład w Sławgorodzie „Rote Fahne”. Od 1966 r. w Kazachstanie wychodzić zaczął dziennik „Freundschaft”. Od tego czasu Radio Alma Ata nadawało także niemieckojęzyczne audycje. Te nikłe przejawy życia kulturalnego były dalece niewystarczające w zestawieniu z rozproszeniem i ograniczoną dostępnością do tych nośników rodzimej kultury deportowanej społeczności Niemców rosyjskich.

Od lat trzydziestych w całym ZSRR zamknięte były wszystkie kościoły, dla Niemców rosyjskich tradycyjnie ważny czynnik w zachowaniu ich tradycji i kultury narodowej. Nie oznaczało to jednak, że zanikła wiara, szczególnie ważna w trudnych momentach deportacji i pierwszych latach w nowym otoczeniu. Ponowna legalizacja Kościołów w okresie wojny i utrzymanie tego stanu po jej zakończeniu, przy zachowaniu wszystkich przejawów niechęci władz z prześladowaniami duchownych i wierzących włącznie, wpłynęły na ograniczenie możliwości odtworzenia struktur wyznaniowych w nowych miejscach życia Niemców rosyjskich. Pierwszy Kościół ewangelicko-luterański wśród tej społeczności został otwarty dopiero w 1956 r. w Celinogradzie w Kazachstanie, Kościół katolicki zarejestrowano zaś w 1969 r. we Frunze w Kirgizji. Tradycyjne znaczenie wiary dla Niemców rosyjskich oddaje jednak zjawisko szerokiego, jak na warunki ZSRR, rozwoju życia religijnego zwłaszcza wśród protestantów. Do początku lat dziewięćdziesiątych powstało w całym państwie około 490 niemieckich gmin ewangelicko-luterańskich, z czego 200 zostało zalegalizowanych. Od listopada 1988 r. ich biskupem został wybrany pastor Harald Kalmins z Rygi. Niemieckim katolikom udało się zarejestrować około 20-30 gmin, które znajdowały się pod opieką duchownych wielu narodowości. Największy niemiecki kościół katolicki po dziś dzień znajduje się w Karagandzie. Menonici zorganizowali się w około 50 gminach głównie w rejonie Orenburga i Ałtaju. Warto zaznaczyć, że oba te tereny stanowiły wyjątek i nie zostały objęte deportacjami. Ogólna liczba menonitów szacowana jest na około 50 tys. osób. Oprócz tego niemieccy baptyści w Kazachstanie i środkowej Syberii należą do mieszanych narodowościowo gmin, które działają nieoficjalnie, nie ubiegając się zresztą o państwową rejestrację.

Przedstawioną powyżej sytuację Niemców rosyjskich po ich deportacjach pogarszały dodatkowo negatywne nastawienie sąsiadujących z nimi różnych



grup etnicznych, niechęć lokalnej, radzieckiej (rosyjskiej) administracji, nie wspominając już o braku własnego samorządu. Okoliczności te wpłynęły na systematycznie pogłębiającą się rusyfikację. Najbardziej wyraźny przejaw zamierania świadomości narodowej i kulturowej Niemców rosyjskich stanowi zanik znajomości języka ojczystego. O ile spośród wszystkich Niemców, którzy w 1926 r. ujęci zostali w spisie narodowościowym 95% podało jako język ojczysty – niemiecki, o tyle w 1959 r. było to 75%, w 1970 – 66,8%, w 1979 – 57,7%, a w 1989 już tylko 48,7%<sup>35</sup>. Pogłębianie się tej tendencji oddaje najlepiej znaczenie samorządu i autonomii, jaką cieszyli się Niemcy rosyjscy przed wybuchem wojny, dla zachowania ich świadomości narodowej i poczucia wspólnoty grupowej. W oparciu o te przesłanki zrozumiałe wydaje się być ich dążenie do restytucji stanu sprzed wojny. Przejawy tych dążeń, w ograniczonym zakresie, miały miejsce przez cały okres powojenny, ze wzmoczoną siłą dały o sobie znać począwszy od 1989 r.

##### 5. GENEZA I GŁÓWNE CELE RUCHU NIEMCÓW ROSYJSKICH W ZSRR

Do 1989 r., oprócz zabiegów kosmetycznych o niewielkim praktycznym znaczeniu, sytuacja prawna Niemców rosyjskich nie uległa zmianie. W dniu 13 grudnia 1955 r. wydany został dekret Rady Najwyższej ZSRR o zniesieniu ograniczeń wobec Niemców znajdujących się w osiedlach specjalnych. Wpływ na taką decyzję miały niewątpliwie trwające od września 1955 r. negocjacje niemiecko-radzieckie. Zniesienie ograniczeń oznaczało teoretyczną możliwość opuszczenia miejsca pobytu, z wyłączeniem prawa powrotu do dawnych miejsc zamieszkania. Nie było też mowy o odzyskaniu utraconego majątku czy odszkodowaniu. W praktyce niewielka zmiana w postaci zwolnienia z konieczności poddawania się kontroli lokalnych organów administracji i bezpieczeństwa nie naruszała w istocie sytuacji wywiezionych. Nie mieli oni bowiem ani środków na to aby opuszczać miejsca deportacji, ani nie mieli dokąd wyjeżdżać. Z punktu widzenia rehabilitacji moralnej Niemców rosyjskich ważny okazał się dekret Rady Najwyższej z 29 sierpnia 1964 r., na mocy którego wycofano zarzut kolaboracji stanowiący pretekst do deportacji. Zakaz powrotu do dawnych miejsc zamieszkania pozostał jednak w mocy, co pośrednio potwierdzone zostało nie upublicznionym dekretem Rady Najwyższej z 3 listopada 1972 r. Nie było zatem dalej nawet wzmianki o możliwości restytucji stanu sprzed deportacji. Podczas gdy począwszy od 1957 r. innym deportowanym narodom, jak Czeczeńcom, Inguszom i Kałmukom przywracano dawną autonomię, Niemcom rosyjskim zabraniano powrotu do historycznych miejsc osiedlenia i odzyskania dawnego statusu.

<sup>35</sup> A. Eisfeld, *op. cit.*, s. 19.

W tak zakreślonej sytuacji pojedyncze osoby i małe grupki podejmowały, narażając się na ryzyko represji, próby przekonania partyjnego i politycznego kierownictwa państwa o konieczności pełnej rehabilitacji Niemców rosyjskich i restytucji republiki nadwożańskiej. I tak w 1965 r. do Moskwy starały się dotrzeć dwie delegacje pragnące uzyskać zgodę na przywrócenie autonomii. Nie osiągnęły one jednak swojego celu. Latem 1972 r. na rozmowy w stolicy szły kolejna delegacja, której wyjazdowi skutecznie przeszkodził organa bezpieczeństwa. Od początku lat siedemdziesiątych małe grupy zaczęły na własną rękę przesiedlać się do europejskiej części ZSRR, w tym na tereny dawnej republiki nadwożańskiej, na Ukrainę i w rejony leżące na zachód od Uralu. Skala tego zjawiska była jednak niewielka. W kwietniu 1984 r. działające nieformalnie grupy inicjatywne wyłoniły spośród siebie 14-osobowe przedstawicielstwo, które jako tzw. trzecia delegacja starało się nawiązać dialog z władzami partyjnymi i państwowymi. Jej śladami poszła „czwarta delegacja”, która w lipcu i sierpniu 1988 r. starała się w licznych artykułach prasowych w czasie jej pobytu w Moskwie uwypuklić problemy Niemców rosyjskich. Wszystkie powyższe próby zmiany sytuacji tej grupy opierały się na działaniach bardzo wąskich kręgów działaczy i nie funkcjonowały w świadomości szerokich rzesz ludności niemieckiej. Dopiero od 1987 r., czyli w atmosferze *glasnosti*, w niemieckojęzycznych gazetach w ZSRR ukazywać się zaczęły artykuły na dotychczasowe tematy „tabu”, jak republika nadwożańska, deportacja, obozy pracy i przejawy działań na rzecz odzyskania autonomii.

Przełom w organizacyjnej aktywności Niemców rosyjskich nastąpił w 1989 r. W końcu marca, w obliczu rysujących się sygnałów pozwalających mieć nadzieję na odzyskanie autonomii, poszczególne grupy inicjatywne zjednoczyły się tworząc organizację o nazwie Ogólnozwiązkowe Towarzystwo Niemców rosyjskich „Odrodzenie” (*Wiedergeburt*). Liczba jej członków szacowana była wówczas na ponad 100 tys. osób. W zebraniu założycielskim, stanowiącym pierwszą konferencję organizacji, wzięło udział 105 delegatów z większości terenów zamieszkania Niemców rosyjskich w całym ZSRR. Na czele prezydium „Odrodzenia” stanął urodzony 14 września 1951 r. we wsi Andriejewka leżącej w kazachskim obwodzie Kokczetaw Heinrich Groth. Jako syn deportowanego z republiki nadwożańskiej „trudarmisty”, z zawodu specjalista przetwórstwa rybnego angażował się w działalność na rzecz praw Niemców rosyjskich już w czasie swoich studiów w Astrachaniu. W 1972 r. był jednym z założycieli nielegalnego Narodowego Związku Niemców, za co został wykluczony z partii komunistycznej. Groth, po objęciu przywództwa organizacji, stał się szybko jej dominującą postacią, a jego charyzma i stanowczość w dużym stopniu decydowały o kierunkach jej działania. Jego zastępcami zostali Jurij Haar i Hugo Wormschbacher, członkowie KPZR aż do końca istnienia ZSRR<sup>36</sup>.

<sup>36</sup> *Gutdeutscher Name*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (dalej FAZ) z 20 IV 1990.



W statucie „Odrodzenia” za najważniejsze cele uznano pełną rehabilitację Niemców w ZSRR, zrównanie ich w prawach z pozostałymi narodami wchodzącymi w skład państwa oraz odtworzenie ich dawnego statusu w postaci restytucji dawnej autonomii<sup>37</sup>. Ten ostatni postulat wysunął się zdecydowanie na pierwsze miejsce zabiegów podejmowanych przez działaczy „Odrodzenia”. Stosunkowo szybko głównym celem organizacji stało się dążenie do restytucji dawnej republiki nadwożańskiej. Założyciele organizacji skierowali na krótko po jej powstaniu apel do dzisiejszych mieszkańców dawnej republiki nadwożańskiej, w którym zapewniali, że odzyskanie przez nich swoich praw nie będzie się wiązało z żadnymi negatywnymi skutkami dla tej ludności. Zadeklarowali również gotowość wspólnej budowy lepszej egzystencji. Jak się niebawem okazało negatywny stosunek ludności i administracji na terenach dawnej republiki nadwożańskiej wobec dążeń Niemców rosyjskich stanowić będzie jeden z zasadniczych czynników hamujących odbudowę dawnej autonomii i restytucję republiki.

Realizacji głównego celu „Odrodzenia” przyświecały dwa założenia. Z jednej strony odtworzenie stanu sprzed deportacji stworzyć miało fundament dla poprawy perspektyw życiowych mieszkających w ZSRR Niemców i zatrzymać postępującą asymilację i wynarodowienie, z drugiej zaś strony stanowić miało alternatywę dla dominującej i lawinowo przybierającej na sile masowej emigracji tej ludności do RFN. Parcie Niemców rosyjskich do jak najszybszego wyjazdu do RFN kłaść się będzie cieniem na wszystkich poczynaniach organizacji, która z czasem stanie się główną siłą szerszego ruchu Niemców rosyjskich. Wobec braku badań na temat ilości Niemców, którzy chcieliby opuścić ZSRR, a potem kraje powstałe po jego rozpadzie nieoficjalnie mówiło się o liczbie około 1,8 mln osób wobec nieco ponad 2 mln wszystkich Niemców rosyjskich zarejestrowanych w spisie ludności pochodzącym z 1989 r.<sup>38</sup> Dane te oddają najlepiej skalę zjawiska.

W wyniku zabiegów działaczy „Odrodzenia”, zdobywającego posłuch także w kręgach decydenckich państwa, 12 lipca 1989 r. przy Komitecie do spraw narodowościowych Rady Najwyższej ZSRR utworzona została komisja do zbadania sytuacji Niemców rosyjskich. Wśród 13 jej członków znalazł się także przewodniczący „Odrodzenia”. Komisja odwiedziła miejsca osiedlenia Niemców i przedłożyła Radzie Najwyższej ZSRR sprawozdanie mówiące o konieczności przywrócenia dawnej autonomii, które zostało w zasadzie przez nią zaakceptowane. Wydarzenie to poprzedzone zostało wydaniem w dniu 14 listopada 1989 r. deklaracji Rady Najwyższej potępiającej wszystkie deportacje

<sup>37</sup> *Stellungnahmen der Sachverständigen zur öffentlichen Anhörung des Innenausschusses und des Auswärtigen Ausschusses zum Thema: Lage der deutschen Minderheiten und Pflege des deutschen kulturellen Erbes im östlichen Europa einschließlich der Nachfolgestaaten der früheren Sowjetunion; Kulturrat der Deutschen aus Rußland.* „Ausschußdrucksache” 12/40, Bonn, 2 XI 1990, ss. 263 - 264.

<sup>38</sup> *Deutsches Volkstum.* „Der Spiegel” nr 14/1992.

narodowościowe okresu wojennego i domagającej się przywrócenia deportowanym wszystkich praw. W tym kontekście duże nadzieje na stworzenie przez władze ZSRR ustawowych warunków prawnych dla restytucji dawnej republiki nadwołżańskiej pojawiły się w przeddzień, mającej się odbyć w dniu 28 listopada 1989 r., sesji Rady Najwyższej ZSRR. Przedstawiciele „Odrodzenia” oczekiwali podjęcia odpowiednich decyzji. Opór aparatu partyjnego rejonu saratowskiego i naciski na górę partyjną wpłynęły jednak w zasadniczej mierze na niepodjęcie przez Radę Najwyższą żadnej uchwały w sprawie restytucji republiki nadwołżańskiej<sup>39</sup>. Już wówczas mówiło się, że jeżeli w przyszłości miałyby w ogóle powstać republika nadwołżańska Niemców rosyjskich to tylko na drodze wielu etapów, a jej warunkiem miałyby się stać uprzednie, samorzutne osiedlenie się określonej ilości Niemców rosyjskich<sup>40</sup>. Bez wsparcia państwa i uprzednich regulacji prawnych założenia takie były mało realne. Taki rozwój wypadków doprowadził do rozczarowania wśród działaczy „Odrodzenia” i wezwań do demonstracji.

W dniach 16-18 stycznia 1990 r. zwołana została druga ogólnozwiązkowa konferencja organizacji. W jej obradach wzięło udział 192 delegatów z całego kraju. W przyjętej rezolucji zebrani zwrócili się w tonie ультимативnym do Rady Najwyższej o odpowiedź co do czasu i miejsca odbudowy autonomicznej republiki Niemców rosyjskich. Brak odpowiedzi i decyzji do końca wiosennej sesji Rady spowodowało zwołanie nadzwyczajnego kongresu Niemców rosyjskich, który podjął by decyzję, co do dalszych celów, a przede wszystkim metod działania stowarzyszenia<sup>41</sup>. Powszechnie mówiło się o wezwaniach do masowej emigracji Niemców rosyjskich do RFN, co spotęgowałoby tylko i tak dominującą tendencję, ale przede wszystkim mogło prowadzić do napięć tak wewnętrznych, jak i międzynarodowych. Oprócz tego konferencja skierowała 17 stycznia 1990 r. apel do sekretarza generalnego ONZ wskazujący na prawo Niemców rosyjskich do odzyskania autonomicznej republiki.

W czasie konferencji zarysowywały się też podziały wśród delegatów powstałe na bazie koncepcji, zakresu i sposobu przywrócenia autonomii. Część działaczy „Odrodzenia”, z niektórymi członkami prezydium należącymi do KPZR, w tym z wiceprzewodniczącymi Hugo Wormschbacherem i Jurijem Haarem, skłaniać się zaczęła w kierunku sugestii, a z czasem nacisków KC KPZR zmierzających do utworzenia swego rodzaju narodowej asocjacji Niemców rosyjskich, czy Centralnej Rady w oparciu o miejsca ich ówczesnego zamieszkania<sup>42</sup>. Koncepcja ta, w owym czasie bliżej nie sprecyzowana, stano-

<sup>39</sup> *Mit Scheinautonomie ist es nicht getan.* FAZ z 20 II 1990.

<sup>40</sup> *Ibidem.*

<sup>41</sup> A. Eisfeld, *Deutsche Autonomiebewegung in der Sowjetunion.* W: *Die Rußlanddeutschen gestern und heute...*, s. 52.

<sup>42</sup> *Ränkespiele mit den Rußlanddeutschen.* FAZ z 15 III 1991.



wić miała alternatywę wobec restytucji republiki nadwołżańskiej<sup>43</sup>. Z czasem asocjacja rozumiana była jako forma autonomii, w której we wsiach, okręgach i terenach z ludnością niemiecką powołane zostać miały do życia regionalne niemieckie rady. Innymi słowy chodzić by miało o szerokie polityczne zrzeszenie lokalnych samorządów terytorialnych. Poprzez w ten sposób stworzoną autonomię personalną doszłoby dalej do utworzenia „autonomicznej republiki” w postaci rządu czy zarządu tych rad z siedzibą w Moskwie<sup>44</sup>. Miałaby to być zatem swego rodzaju autonomia bez terytorium i bez precedensu w skali całego ZSRR. Zgodnie z ówczesnym prawodawstwem radzieckim nie było jednak możliwe utworzenie swego rodzaju ogólnozwiązkowego rządu Niemców rosyjskich właśnie ze względu na brak terytorium stanowiącego podstawowy wymóg istnienia autonomicznej republiki.

Zdecydowana większość, bo ponad 85% zebranych na konferencji opowiedziało się przeciw tej koncepcji, a za rzeczywistym wariantem autonomicznym zrealizowanym możliwie szybko w historycznych granicach. Ewentualne przyznanie Niemcom rosyjskim autonomii kulturalnej w miejscach ich aktualnego przebywania, które były wynikiem deportacji stalinowskich okresu wojennego, odebrane zostało powszechnie za faktyczne ugruntowanie stanu deportacji i bezpośrednią drogę do dalszej asymilacji oraz całkowitego rozpadu tej grupy. Stanowisko to znalazło też swoje odbicie w zwołanej w dniach 14-18 sierpnia 1990 r. III Nadzwyczajnej Konferencji „Odrodzenia”. Po burzliwych obradach opowiedziała się ona 17 sierpnia 1990 r. za niezwłoczną restytucją autonomicznej republiki nadwołżańskiej i narodowych rejonów na terenach zwartego niemieckiego zasiedlenia jako jedyną gwarancją przetrwania grupy narodowej Niemców rosyjskich. Zakres oczekiwań uzupełniony zatem został o dążenia do restytucji statusu także innych, historycznych, autonomicznych rejonów Niemców rosyjskich. Konferencja uznała również za konieczne zwołanie kongresu Niemców rosyjskich, który przerodzić by się miał w instrument prowadzący do odzyskania autonomii. Zaproponowano też utworzenie w tym celu specjalnego komitetu organizacyjnego z udziałem reprezentantów władz państwowych<sup>45</sup>.

Powołany przez radę ministrów ZSRR komitet organizacyjny, złożony z przedstawicieli Niemców rosyjskich i urzędników ministerialnych, wyznaczył początkowo grudzień 1990 r., jako datę rozpoczęcia kongresu Niemców rosyjskich. Szybko jednak komitet stał się miejscem licznych kontrowersji i przepychanek pomiędzy zwolennikami restytucji autonomicznej republiki nadwołżańskiej z Heinrichem Grothem na czele a zwolennikami asocjacji

<sup>43</sup> *Girjenco legt den Keim zur Spaltung. Von einer Krisensitzung der Rußlanddeutschen berichtet Reinhard Olt. FAZ z 9 IV 1990.*

<sup>44</sup> *Wolgarepublik, Personalautonomie oder Freihandelszone Königsberg? FAZ z 13 VIII 1990.*

<sup>45</sup> *A. Eisfeld, Deutsche Autonomiebewegung in der Sowjetunion. W: Die Rußlanddeutschen gestern und heute..., s. 54.*

wspieranych przez partię komunistyczną<sup>46</sup>. W wyniku szeregu napięć pogłębiło się rozbitcie wśród działaczy „Odrodzenia”, które przerodziło się w otwarty rozłam. W dniu 14 stycznia 1991 r. Heinrich Groth ze swoimi zwolennikami opuścił obrady komitetu. Bezpośrednią tego przyczyną było przesunięcie wyznaczonej daty rozpoczęcia kongresu z grudnia 1990 r. na marzec 1991 r. W gruncie rzeczy dla większości działaczy oczywistym stało się, że kierownictwo partyjne i państwowe nie było skłonne zaakceptować dążeń zmierzających do odzyskania dawnej autonomii nadwołżańskiej. W tej sytuacji chodziło z jednej strony o stanowcze zademonstrowanie sprzeciwu wobec taktyki władz nakierowanej na odwlekanie zasadniczych decyzji, z drugiej zaś o jednoznaczne odseparowanie się od tych działaczy „Odrodzenia”, którzy opowiadali się za koncepcją asocjacji forsowanej przez władze. Zwolennicy asocjacji zostali w maju 1991 r. wykluczeni z „Odrodzenia”<sup>47</sup>. Utworzyli oni z czasem własne organizacje, które, jak się wydaje, odgrywały marginalne znaczenie w skali całego ruchu tej grupy. Hugo Wormschbacher stanął na czele Międzynarodowego Zrzeszenia Niemców Rosyjskich (*Internationaler Verband der Rußlanddeutschen*), a Jurij Haar założył Ziomkostwo Niemców Nadwołżańskich na terenach dawnej autonomicznej republiki, do których wracali spon-tanicznie jej byli mieszkańcy.

Przewidziany na 11-15 marca 1991 r. kongres Niemców rosyjskich w Moskwie, w którym wziąć miało udział ponad 1000 delegatów został w dniu 7 marca przesunięty przez rząd bez podania konkretnego terminu. Krok ten motywowany był brakiem odpowiednich aktów prawnych Rady Najwyższej ZSRR i władz Rosji w sprawie Niemców rosyjskich. Mimo przeszkód, nacisków oraz zapowiedzi, że w przypadku gdyby kongres odbył się z mniejszą niż połowa liczbą delegatów to władze radzieckie nie uznają jego postanowień, w wyniku wysiłków i apeli działaczy „Odrodzenia” do Moskwy przybyło ponad 500 delegatów. Swoje zebranie, w dniach 12-15 marca 1991 r., określili oni jako Nadzwyczajny Kongres Niemców rosyjskich. W czasie jego obrad symbolicznie dokonano restytucji Niemieckiej Autonomicznej Republiki Radzieckiej nad Wołgą. Oprócz tego wybrano prowizoryczną Międzypaństwową Radę Niemców rosyjskich, jako swego rodzaju przedstawicielstwo republiki<sup>48</sup>. Rada stanowić będzie od tej pory drugi obok „Odrodzenia”, zasadniczy czynnik reprezentowania dążeń i interesów Niemców rosyjskich. Warto w tym miejscu podkreślić, że Rada nie stała się zrzeszeniem ani związkiem tylko gremialnym forum, zbierającym się nieregularnie na tzw. kongresach Niemców rosyjskich. Miała ona stanowić swego rodzaju rząd czy też zarząd nie istniejącej *de facto* republiki.

<sup>46</sup> *Ränkespiele mit den Rußlanddeutschen*. FAZ z 15 III 1991.

<sup>47</sup> *Die Rußlanddeutsche Autonomiebewegung gespalten*. FAZ z 22 V 1991.

<sup>48</sup> A. Eisfeld, *Deutsche Autonomiebewegung in der Sowjetunion...*, s. 57.



Tak kongres, jak jego postanowienia uznane zostały, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, za bezprawne. Władze ZSRR opowiadały się w dalszym ciągu za koncepcją asocjacji i współdziałały z grupą Wormschbachera. Przejawem tego stało się spotkanie nie rozwiązane ciągle komitetu organizacyjnego mającego przygotować kongres Niemców rosyjskich, który już się odbył z prezydentem Gorbaczowem w dniu 7 maja 1991 r.<sup>49</sup> Dalsze współdziałanie władz z nie reprezentatywną grupą ruchu Niemców rosyjskich prowadziło do systematycznej utraty przez władze ZSRR i KPZR współinicjatywy przy rozstrzyganiu istniejących problemów. Sytuacja ta zbiegła się ze wzrostem aktywności Rady Najwyższej Rosji (wówczas jeszcze Rosyjskiej FSRR) i przejmowaniem przez nią prymatu we współdziałaniu z Niemcami rosyjskimi. Coraz bardziej aktywną rolę odgrywać zaczęła również RFN.

#### 6. RFN WOBEC PROBLEMU NIEMCÓW ROSYJSKICH

Ewentualna restytucja republiki nadwołżańskiej postrzegana była przez władze RFN jako coraz wyraźniejsza alternatywa wobec przybierającej już od 1987 r. na sile lawiny emigracji Niemców rosyjskich do tego państwa. Napływ Niemców z ZSRR i krajów powstałych po jego rozpadzie możliwy był dzięki polityce migracyjnej prowadzonej przez RFN wobec Niemców żyjących w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Podstawowa teza tej polityki zamykała się w twierdzeniu, że „celem rządu jest pomoc w takim polepszeniu warunków życiowych Niemców, aby nie czuli się oni zmuszeni opuszczać swoją przyrodzoną ojczyznę. Jednocześnie nie powinna zostać zmieniona zasada mówiąca, że ci, którzy przybędą do RFN będą w niej powitani”. Podstawowa rozbieżność pomiędzy pierwszą częścią tej tezy, a sytuacją Niemców rosyjskich polegała na tym, że miejsce ich przebywania nie było ich przyrodzoną ojczyzną. Największym ich pragnieniem było natomiast dążenie do zmiany tego stanu.

W czerwcu 1994 r. do RFN przybył milionowy Niemiec z dawnego ZSRR, a łączna ich liczba w połowie 1995 r. przekroczyła 1,2 mln osób<sup>50</sup>. Szacuje się, że wraz z tymi, którym udało się pozostać w Niemczech tuż po zakończeniu wojny oraz z uwzględnieniem potomków Niemców rosyjskich urodzonych już w RFN grupa ta osiągnęła liczbę 1,7 - 1,8 mln osób. Jest zatem ilościowo porównywalna z szacunkami dotyczącymi wielkości grupy Niemców rosyjskich mieszkających w Rosji i państwach powstałych po rozpadzie ZSRR. Skalę problemu gwałtownego wzrostu napływu Niemców rosyjskich do RFN oddają najlepiej dane statystyczne<sup>51</sup>.

<sup>49</sup> *Die Rußlanddeutsche Autonomiebewegung gespalten*. FAZ z 22 V 1991.

<sup>50</sup> *Sorgen um die Zukunft*. DOD z 24 VI 1994.

<sup>51</sup> Na podstawie: *Deutsche Außenpolitik 1990/91. Eine Dokumentation*. Hrsg. Auswärtiges Amt, München-Bonn 1991, s. 438; *Jahresbericht 1992*, s. 11; *Der Exodus der Rußlanddeutschen*. DOD z 16 VI 1995; *BdV-Präsident Fritz Wittmann besuchte Rußlanddeutsche im Altai-Gebiet*. DOD z 21 VII 1995; *Aussiedlerzahlung 1994 konstant*. DOD z 20 I 1995.

Niemcy przybyli do RFN z ZSRR i krajów powstałych po jego rozpadzie	Lata	Liczba bezwzględna	Odsetek wszystkich przybyłych
	1950 - 1955	1 956	1,9%
	1956 - 1960	14 896	4,8%
	1961 - 1965	2 048	2,3%
	1966 - 1970	3 959	2,9%
	1971 - 1975	21 591	17,5%
	1976 - 1980	41 613	15,8%
	1981 - 1985	8 664	20,0%
	1986	753	1,8%
	1987	14 488	18,5%
	1988	47 572	23,5%
	1989	98 134	26,0%
01.07.1990 (Aussiedleraufnahmegesetz)	1990	147 950	37,2%
	1991	147 320	66,3%
	1992	195 576	84,8%
01.01.1993 nowelizacja (Kriegsfolgenbereinigungsgesetz)	1993	207 347	94,7%
	1994	213 214	95,8%
	1995 (pierwsze 6 miesięcy)	112 562	98,2%
Razem		1 279 643	36,0%

Zastopowanie rosnących trudności i wydatków związanych z napływem tej ludności oraz konieczność zapewnienia jej możliwie szybkiej i efektywnej integracji nabierały palącego znaczenia zarówno na szczeblu ogólnopaństwowym, krajów federalnych, jak i komunalnym. Podkreślał to wielokrotnie pełnomocnik rządu federalnego do spraw wysiedlonych Horst Waffenschmidt. Tylko wydatki federalne przeznaczone na pomoc dla wszystkich Niemców przybyłych z Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1990 - 1992 wyniosły od ok. 150 do 300 mln marek wykazując stałą tendencję rosnącą. Jeszcze większe koszty związane z integracją tej ludności poniosły kraje federalne i komuny. Tym tłumaczyć należy przede wszystkim zmiany ustawowe prowadzące do ograniczenia napływu Niemców rosyjskich do RFN oraz aktywność polityczną różnych czynników państwowych RFN z Horstem Waffenschmidtem na czele oraz organizacji społecznych w tym kraju, a także współdziałanie RFN z władzami Rosji i organizacjami Niemców rosyjskich zmierzające do stworzenia im perspektyw życiowych w ich ojczyźnie.



Utrudnienia prawne napływu Niemców rosyjskich do RFN przyniosła, wprowadzona 1 lipca 1990 r., ustawa o przyjmowaniu wysiedleńców (*Ausiedleraufnahmegesetz*). Dotykała ona zwłaszcza tych Niemców, u których w sposób niedostateczny przetrwało poczucie tożsamości narodowej, kultura i znajomość języka. W warunkach, w których przyszło im żyć po wojnie, zanik tych elementów najbardziej widoczny był wśród średniego i młodego pokolenia. Okoliczności te w zestawieniu z niekiedy wręcz wojennymi stosunkami panującymi w miejscach zamieszkania Niemców rosyjskich, rosnący brak tolerancji ze strony rodzimej ludności i równoczesna niechęć ludności ukraińskiej i rosyjskiej żyjącej w historycznych miejscach osiedlania się Niemców rosyjskich wpływały na to, że „przymykanie drzwi do RFN” mogło być postrzegane nie tylko w wymiarze moralnym, ale wręcz godzić w fizyczną egzystencję Niemców rosyjskich.

Na dalsze pogorszenie się możliwości ich napływu do RFN wpłynęła, wprowadzona w życie 1 stycznia 1993 r., nowelizacja ustawy o przewyciężeniu skutków wojny (*Kriegsfolgenbereinigungsgesetz*). Zawierała ona nie tylko zapis dotyczący tzw. kontyngentowania napływu Niemców z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, określając na poziomie około 225 tys. w skali rocznej liczbę decyzji o ich przyjmowaniu do RFN, ale także wprowadzała cały szereg utrudnień administracyjnych. Ograniczenia te, będące wynikiem wewnątrzpolitycznego kompromisu pomiędzy koalicją a opozycją w RFN, w odniesieniu do Niemców rosyjskich wydłużyły czas ich oczekiwania na decyzję o przyjęciu do RFN do 1,5-2 lat. Przyczyniły się także do powstania zatoru nie załatwionych wniosków, których liczba w różnym czasie wahała się w granicach od 500 do blisko 700 tys. podań<sup>52</sup>. Ograniczenia te nie wpłynęły jednak istotnie na zmianę woli opuszczenia miejsc swojego zamieszkania przez zdecydowaną większość Niemców rosyjskich.

Spośród organów pozarządowych najaktywniejszymi czynnikami starającymi się reprezentować interesy tej grupy w RFN były Ziomkostwo Niemców z Rosji (*Landsmannschaft der Deutschen aus Rußland*) oraz Związek Wypędzonych (*Bund der Vertriebenen – BdV*), którego było ono członkiem. Niemcy przybyli w czasie i po II wojnie światowej na obszar przyszłej RFN, skupieni w tych organizacjach, mieli poczucie obowiązku udzielania pomocy swoim ziomkom, co wyrażało się w zaangażowaniu i działaniach organizacyjnych<sup>53</sup>.

<sup>52</sup> *Deutsches Volkstum*. „Der Spiegel” nr 14/1992.

<sup>53</sup> *Stellungnahme der Sachverständigen zur öffentlichen Anhörung des Innenausschusses und des Auswärtigen Ausschusses zum Thema: Lage der deutschen Minderheiten und Pflege des deutschen kulturellen Erbes im östlichen Europa einschließlich der Nachfolgestaaten der früheren Sowjetunion; Kulturrat der Deutschen aus Rußland*. „Ausschußdrucksache” 12/40, Bonn, 2 XI 1990, s. 258.

*BdV* i Ziomkostwo starały się wywierać nieustannie presję na władze RFN na rzecz utrzymania prawnej możliwości przybywania do tego państwa Niemców rosyjskich<sup>54</sup>. Obie organizacje bardzo mocno krytykowały ustawy ograniczające możliwości napływu tej grupy do RFN, podkreślając nie tylko aspekty ekonomiczne, społeczne i prawne, które przyświecały wejściu w życie obu aktów, ale także ludzki wymiar konsekwencji z nich płynących.

Obie organizacje nie tylko zajmowały określone stanowisko wobec problemów Niemców rosyjskich, ale także nawiązały bezpośrednie kontakty z „Odrodzeniem” i Międzypaństwową Radą Niemców w Rosji. Ich przejawem był udział Heinricha Grotha w konferencji zorganizowanej na początku lutego 1992 r. w Bonn, poświęconej budowie i utrzymaniu samorządu mniejszości niemieckich<sup>55</sup>. Wcześniej, bo już w 1990 r. delegaci Ziomkostwa Niemców z Rosji wzięli udział w obradach kongresu „Odrodzenia” w Moskwie<sup>56</sup>. Spektakularnym wyrazem znaczenia, jakie przywiązywał Związek Wypędzonych do współpracy z największą organizacją Niemców rosyjskich stał się też udział w obradach kongresu „Odrodzenia” w dniach 20-22 marca 1992 r. ówczesnego prezydenta *BdV* Herberta Czai. Na arenie wewnątrzniemieckiej Związek zgłaszał stale swoją gotowość, jako organizacja pośrednicząca w kontaktach z Niemcami rosyjskimi, do udzielania im pomocy. Implikowało to możliwość partycypowania w środkach federalnych przeznaczonych na te cele. Obie organizacje były jednak w poważnej mierze odizolowane od tych funduszy, co wywoływało krytykę trafności i sposobu ich rozdysponowania.

Głównej krytyce podlegało powierzenie koordynacji sposobów wykorzystania i dystrybucji środków Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (*BMI*) organizacji pod nazwą Zrzeszenie na Rzecz Niemczyzny za Granicą (*Verein für das Deutschtum im Ausland – VDA*). Ten mało znany przed 1990 r. związek, wspierany okolicznościowo z funduszy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, stał się praktycznie monopolistą w dysponowaniu środkami i tworzeniu określonych projektów pomocy dla Niemców rosyjskich. Rozbudował on też szybko swój aparat biurokratyczny i założył własną placówkę w Moskwie. Projekty zrzeszenia przewidywały przede wszystkim budowę dużych i kapitałochłonnych obiektów jak piekarnie, mleczarnie, rzeźnie, a także centra kulturalne, które w warunkach rosyjskich okazały się nietrafne. Niekorzystne światło na działalność *VDA* rzucił też wynik badań komisji kontrolnej Federalnej Izby Obrachunkowej (*Bundesrechnungshof*). Ustaliła ona w 1993 r. niegospodarne zarządzanie przez *VDA* ogromnymi środkami federal-

<sup>54</sup> *Brückenfunktion weiter ausbauen. 22. Bundestreffen der Deutschen aus Rußland. DOD z 29 VI 1990.*

<sup>55</sup> Pełna nazwa: Międzypaństwowa rada do spraw rehabilitacji Niemców w byłym ZSRR, *Aufbau und Erhalt der Selbstverwaltung als Ziel. DOD z 14 II 1992.*

<sup>56</sup> *Wolgarepublik, Personalautonomie oder Freihandelszone Königsberg? FAZ z 13 VIII 1990.*



nymi Z funduszy przeznaczonych dla VDA w wysokości co najmniej 34 mln marek, z 19 projektów, które miały zostać ukończone do 1992 r. faktycznie powstały zaledwie 4<sup>57</sup>.

## 7. ROSJA I RFN WOBEC POSTULATÓW NIEMCÓW ROSYJSKICH

Jak już wspomniano, od wiosny 1991 r. inicjatywa we współdziałaniu z „Odrodzeniem” przeszła wyraźnie w ręce Rosji. Przejawem tego stało się na przykład powołanie 7 przedstawicieli tej organizacji do utworzonej przy prezydium Rady Najwyższej Rosji komisji do spraw problemów Niemców rosyjskich. Została ona wprawdzie wkrótce rozwiązana, ale do utworzonej komisji rady ministrów Rosji do spraw mniejszości narodowych weszło również 3 przedstawicieli „Odrodzenia”. Ważnym wydarzeniem w tym kontekście stało się uchwalenie przez Radę Najwyższą Rosji 26 kwietnia 1991 r. ustawy uznającej represje wobec narodów ZSRR za przestępcze i niezgodne z prawem. W tej sytuacji sierpniowy pucz w Moskwie wpłynął tylko pozytywnie na poszerzenie się kierunku, w którym punkt ciężkości realizacji interesów Niemców rosyjskich przeniesiony został na współdziałanie z Rosją.

Namacalnym przejawem tej tendencji stała się w dniu 1 lipca 1991 r. restytucja w okrojonym wymiarze, rozwiązanego w 1938 r., autonomicznego niemieckiego rejonu z centrum w Niekrasowo (Halbstadt) w Altaju. Spośród liczącego 1736 mieszkańców miasteczka ponad połowę stanowili Niemcy rosyjscy. Oprócz tego zamieszkiwali oni okoliczne wsie i miasteczka jak Sławgorod, Orłowo, Szumanowka i Podsosnowo. Odtworzony na miejscu powstałego w 1927 r. i składającego się wówczas z 57 wsi autonomicznego rejonu Niemców rosyjskich nowy rejon objął swym zasięgiem 16 wsi o łącznej liczbie 22 tys. mieszkańców, z czego 18 tys. stanowili Niemcy<sup>58</sup>. Ponad pół roku później, w dniu 17 lutego 1992 r. dekret Rady Najwyższej Rosji powołał do życia niemiecki okręg narodowy Asowo w zachodniosyberyjskim rejonie omskim. W tym 20-tysięcznym mieście 67% ludności to Niemcy rosyjscy, 20% Rosjanie, a pozostałe 13% Ukraińcy, Tatarzy, Kazachowie i inne narodowości. Oba utworzone w ten sposób okręgi liczyły wprawdzie grubo ponad 30 tys. Niemców rosyjskich, ale było to zaledwie 1,5% wszystkich Niemców zamieszkałych w republikach dawnego ZSRR. W pobliżu obu rejonów znajdowały się dalsze skupiska Niemców, które nie weszły jednak wówczas formalnie w ich skład.

<sup>57</sup> Za: *Kleine Brötchen*. „Der Spiegel” z 25 X 1993; *Die Autonomie für Deutsche kommt*. FAZ z 28 VII 1991. Mało wiarygodna wydaje się łączna suma 112,4 mln marek przeznaczonych dla VDA przez BMI od 1990 roku, *Im Prinzip Geschenke*. „Der Spiegel” nr 35/1992.

<sup>58</sup> *BdV-Präsident Fritz Wittmann besuchte Rußlanddeutsche im Altai-Gebiet*. DOD z 21 VII 1995.

Utworzenie obu autonomicznych rejonów, określonych później jako „wyspy nadziei”, pozostało do końca 1995 r. głównym przejawem realizacji dążeń tej grupy do autonomii. Z upływem czasu znaczenie obu rejonów będzie systematycznie rosnać, co zgodne będzie nie tylko z zamysłem władz rosyjskich, ale także z kierunkami pomocy udzielanej przez rząd federalny RFN<sup>59</sup>. Ich powstanie ocenione zostało przez najbardziej zainteresowanych – Niemców rosyjskich, jako rozwiązanie połowiczne i daleko niewystarczające w kontekście głównego celu ruchu, jakim miała być restytucja autonomii republiki nadwołżańskiej i pozostałych historycznych rejonów autonomicznych. Utworzenie obu rejonów odebrane zostało raczej jako rozwiązanie spowalniające całkowitą asymilację głównie średniego i młodego pokolenia Niemców rosyjskich, nie mogące jej jednak zapobiec.

Od lata 1991 r. nastąpiło również zintensyfikowanie współpracy pomiędzy rządem RFN a władzami Rosji<sup>60</sup>. Wymiana poglądów pomiędzy Horstem Waffenschmidtem a komisją narodowościową Rosji przerodziła się z czasem w koncepcję zaprezentowaną w dniach 22-28 września 1991 r. w Bonn przez jej przewodniczącego Leonida Prokopiewa. Zakładała ona restytucję autonomicznej republiki nadwołżańskiej i niemieckich narodowych rejonów w miejscach zwartego zamieszkiwania ludności niemieckiej oraz odtworzenie i pielęgnację ich języka i kultury. Koncepcja zakładała również, że cele te mają zostać osiągnięte etapami. Tak przez „Odrodzenie”, jak i większość Niemców rosyjskich zapowiedzi te uznane zostały za kolejne niepełne rozwiązanie, mimo że Horst Waffenschmidt ustosunkował się do nich pozytywnie<sup>61</sup>.

Na dobrych stosunkach pomiędzy „Odrodzeniem” a władzami Rosji charakteryzujących się deklarowaną przychylnością samego Borysa Jelcyna pojawiły się jednak stosunkowo szybko poważne rysy. Poczynione zapowiedzi władz rozmiękały się coraz bardziej z rzeczywistością. Cieniem na obradach ogłoszonej za II etap Nadzwyczajnego Kongresu Niemców Rosyjskich z marca 1991 r. konferencji, która odbyła się w dniach 18-20 października 1991 r., legła nieobecność na niej Jelcyna. Wcześniej zapowiedział on swoje przybycie. Fakt ten odebrany został powszechnie jako wyraz jego niechęci do realizacji wcześniejszych deklaracji i złamania danych obietnic. W tej sytuacji, w gorącej atmosferze obrad, na którą wpływ miały dalsze spory wewnętrzne, ponownie zdecydowanie na czoło wysunęło się przekonanie o masowej emigracji do RFN jako jedyne go możliwego do przyjęcia przez Niemców rosyjskich wariantu<sup>62</sup>. Nie zmieniły tego ducha obrad wezwania obecnego na kongresie Horsta Waffenschmidta, który po rozmowie z Jelcynem zapewniał, że opowiada się on nadal za stopniowym odtworzeniem autonomicznej republiki nadwołżańskiej.

<sup>59</sup> *Wir sind ein Brückenvolk. Rußlanddeutschen-Sprecher Wormschbacher und Staatssekretär Waffenschmidt über die Deutschen in der GUS.* „Der Spiegel” nr 19/1993.

<sup>60</sup> *Bald eine Wolga-Republik für die Deutschen?* FAZ z 10 VII 1991.

<sup>61</sup> *Jelzin-Erlass als unzureichend bezeichnet.* DOD z 6 III 1992.

<sup>62</sup> A. Eisfeld, *Deutsche Autonomiebewegung in der Sowjetunion...*, s. 61.



Deklaracje o podobnej treści złożone zostały przez samego Jelcyna w czasie jego wizyty w RFN w dniach 21-23 listopada 1991 r. We wspólnym oświadczeniu kanclerza Kohla i prezydenta Rosji strona niemiecka przyjęła z zadowoleniem fakt, że Rosja zadeklarowała chęć restytucji republiki nadwołżańskiej. Ze swej strony RFN zadeklarowała wielopłaszczyznową pomoc na płaszczyźnie kulturalnej, socjalnej, gospodarczej i rolnej. Obie strony podkreśliły też jednomysłność co do tego, że obok restytucji republiki nadwołżańskiej stworzone i wspierane powinny być narodowe rejony Niemców w ich obecnych miejscach zamieszkania. Działaniom tym przyświecać miała idea zapewnienia Niemcom rosyjskim i ich dzieciom perspektyw na przyszłość. Równocześnie podkreślono też nienaruszalność ich prawa do wyjazdu do RFN<sup>63</sup>. W deklaracji tej punkt ciężkości w dążeniach do rozwiązania problemów Niemców rosyjskich zdecydowanie przesunął się w kierunku tworzenia autonomii kulturalnej i terytorialnej w obecnych miejscach zamieszkania Niemców rosyjskich. Tym samym na dalszy plan schodziła, zdecydowanie preferowana przez większość tej grupy, myśl restytucji dawnej republiki nadwołżańskiej, choć formalnie nie została ona przekreślona. Zwarty terytorialnie i historycznie uzasadniony obszar z rozległym samorządem i autonomią kulturalną stanowić mógł, zdaniem działaczy „Odrodzenia”, jedyną rzeczywistą alternatywę wobec wynarodowienia Niemców rosyjskich oraz zahamowania ich emigracji. Jego znaczenie było tym większe, że w przeciwieństwie do rozproszonych rejonów autonomicznych stać by się mógł swego rodzaju centralnym punktem orientacyjnym dla Niemców rosyjskich z wszystkich państw powstałych po rozpadzie ZSRR.

W styczniu 1992 r. jeszcze bardziej wzrosły obawy co do rzeczywistych intencji prezydenta Jelcyna w sprawie restytucji republiki. Przyczyną tego stały się jego wypowiedzi wygłoszone w czasie wizyty w Saratowie. Miał on się tam wyrazić, że: „W miejscach, gdzie nie ma jednorodnej ludności niemieckiej, w której tworzy ona zdecydowaną większość (społeczeństwa) nie będzie żadnej autonomii, gwarantuję to jako prezydent. Inną rzeczą jest – mówił dalej Jelcyn – że w rejonie nadwołżańskim stoi pusty poligon, gdzie kiedyś w przyszłości może powstać okręg narodowy Niemców. Tylko jednak wtedy, gdy stanowią oni będą 90% ludności”. Stanowisko takie było ponownie wyrazem nacisków lokalnej rosyjskiej nomenklatury cywilnej oraz wojskowej, jak i niechętnego stanowiska mieszkańców tego regionu wobec idei restytucji republiki nadwołżańskiej. Na jej dawnym terenie mieszka bowiem obecnie ok. 500-600 tys. ludności nieniemieckiej<sup>64</sup>. Od początku lat siedemdziesiątych samorzutnie

<sup>63</sup> „Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung” nr 133/1991, EA 1/1992, s. 20.

<sup>64</sup> *Wir sind ein Brückenvolk. Rußlanddeutschen-Sprecher Wormschbacher und Staatssekretär Waffenschmidt...*

powróciło do tego regionu zaledwie około 35 tys. Niemców rosyjskich<sup>65</sup>. Stanowisko Jelcyna zostało odebrane przez działaczy „Odrodzenia” jako pogrzebanie możliwości szybkiej i pełnej odbudowy autonomicznej republiki niemieckiej nad Wołgą. Opiniom tym towarzyszył apel Heinricha Grotha o wzmocnienie fali wyjazdów do RFN<sup>66</sup>. Wprawdzie Groth uznał później swoje wezwania za wymysł prasy, to jednak dodał, że i tak byłyby one absurdem wobec faktu, że „przynajmniej 90% Niemców w Rosji siedzi już na spakowanych walizkach i nie trzeba ich nawoływać do wyjazdu tylko zastanowić się, jak utrzymać ich w jakichś ramach”<sup>67</sup>. Wypowiedź ta, oddająca w pełni istotę dylematu przed jakim stało od dłuższego już czasu społeczeństwo Niemców rosyjskich, nie była raczej w stanie zamazać przerażenia, jakie powstało wśród czynników odpowiedzialnych za politykę migracyjną w RFN. Uśmierzała je nieco druga teza przewodniczącego „Odrodzenia” mówiąca, że tym, którzy chcą pozostać, należy w tym w jakiś sposób pomóc<sup>68</sup>.

Koniunkturalne zachowanie Jelcyna w Saratowie znalazło swoje odbicie w RFN. Jego przejawem stało się zablokowanie przez komisję budżetową *Bundestagu* około 50 mln marek przeznaczonych uprzednio na pomoc Niemcom rosyjskim w tym na pomoc w restytucji republiki nadwołżańskiej. Wydaje się, że pragnienie uniknięcia wzrostu napięcia na linii Moskwa–Bonn oraz naciski parlamentu rosyjskiego na Jelcyna doprowadziły do zmodyfikowania przez rząd rosyjski sensu jego saratowskiej wypowiedzi w ten sposób, że jej akcent przeniesiony został na etapowość osiągania autonomii Niemców nad Wołgą. W dniu 2 marca 1992 r. potwierdził to sam Jelcyn wydając dekret o utworzeniu dwóch niemieckich rejonów narodowych na obszarze nadwołżańskim, jako pierwszy etap przywrócenia pełnej autonomii. Nieoficjalnie mówiło się o okolicach miast Saratowa i Wołgogradu jako o miejscach lokalizacji niemieckich rejonów. Pierwszy z nich miałby się znajdować na obszarze 35 ha poligonu ćwiczebnego w okolicach dawnego Engels, drugi zaś częściowo na terenie, na którym testowano rakiety wojskowe, tzw. Kapustin Jar w obrębie Wołgogradu. Oba rejony oddalone były od siebie o około 300 km<sup>69</sup>. Propozycje te, nie zaakceptowane przez Niemców rosyjskich jako dalece niewystarczające, rozmiijające się z istotą restytucji republiki nadwołżań-

<sup>65</sup> *Mit Scheinautonomie ist es nicht getan*. FAZ z 20 II 1990, podał na początku 1990 r. liczbę 60 tys. Niemców rosyjskich mieszkających w rejonie dawnej republiki nadwołżańskiej. Dane te wydają się być jednak mocno zawyżone. Bardziej wiarygodne wydają się być nieoficjalne dane przytaczane przez działaczy „Odrodzenia” mówiące o 35 tys. Niemców rosyjskich na tych terenach w 1990 r.

<sup>66</sup> *Deutsches Volkstum*. „Der Spiegel” nr 14/1992.

<sup>67</sup> *Wir bekommen aus Bonn keine finanzielle Hilfe*. Interview mit Heinrich Groth von der *Rußlanddeutschen „Wiedergeburt”*. DOD z 14 II 1992.

<sup>68</sup> *Geld für Wolgarepublik gesperrt*. DOD z 24 I 1992.

<sup>69</sup> *Za: Rußlanddeutsche berufen Kongreß ein*. DOD z 7 II 1992; *Jelzin-Erlass als unzureichend bezeichnet*. DOD z 6 III 1992.



skiej jako zwarte go skupiska i centrum odtworzenia świadomości i kultury Niemców rosyjskich oraz zbyt wąskie w swym zakresie, nie zostały w owym czasie zrealizowane. Wydatnie przyczynił się do tego opór lokalnego społeczeństwa i władz, który ponownie znalazł duży oddźwięk w Moskwie<sup>70</sup>. Sprawy zakresu, sposobu i miejsca lokalizacji niemieckiej autonomii, poza dwoma rejonami w Altaju i okolicach Omska, pozostawały więc w dalszym ciągu niewiadomą.

W tej sytuacji ustalenia zawarte pomiędzy kanclerzem Kohlem a prezydentem Jelcynem w listopadzie 1991 r., mimo dalszych zawirowań w postawie Moskwy, tworzyły nadal zasadniczy grunt dla dalszego działania. Jego kierunek wyznaczyły spotkania pomiędzy przedstawicielami ministerstwa do spraw polityki narodowościowej Rosji z Walerijem Tiszkowem na czele i specjalną delegacją rządową RFN z Horstem Waffenschmidtem, które przekształciły się od marca 1992 r. w negocjacje komisji dwustronnej. Ich wynikiem stał się Protokół o współpracy i stopniowej restytucji państwowości Niemców rosyjskich podpisany 10 lipca 1992 r. w Moskwie. Poprzedzony on został dekretem prezydenta Jelcyna z 21 lutego 1992 r. o środkach prowadzących do natychmiastowej rehabilitacji Niemców rosyjskich. Protokół w swych najważniejszych punktach potwierdzał zamiar rządu rosyjskiego stopniowej restytucji republiki nadwołżańskiej z zastrzeżeniem, że jej powstanie nie wpłynie negatywnie na interesy osiadłej tam nieniemieckiej ludności. Celem tych działań miało być zabezpieczenie i urzeczywistnienie narodowej i kulturalnej świadomości Niemców rosyjskich, co zadeklarowały obie strony. W deklaracji ujęte zostały także reguły, którymi kierować się miała strona rosyjska. Wyznaczały je plan stopniowej, a więc rozłożonej w czasie, realizacji autonomii terytorialnej Niemców rosyjskich, który miał być konsekwencją podjętych aktów państwowych, rodzaj i zakres faz przejściowych, warunki powrotu ludności niemieckiej, prawo do otrzymania i zakupu ziemi oraz ustalenie statusu i kompetencji ciał przedstawicielskich przyszłej republiki stojących w zgodzie z konstytucją i aktami prawnymi republiki rosyjskiej. Strona niemiecka deklarowała natomiast wielopłaszczyznowe wsparcie, a w szczególności pomoc gospodarczą i finansową dla projektów w obrębie mającej powstać republiki nadwołżańskiej, współudział w stworzeniu jej infrastruktury, pomoc w technicznym wyposażeniu i modernizacji starych zakładów przemysłowych i rolnych, współudział fachowców w opracowaniu i wprowadzeniu w życie rozległego programu gospodarczego i reformy rolnej oraz w wykształceniu kadr. Działania te miały się opierać tak na środkach publicznych, jak i prywatnych. Obie strony zadeklarowały również, że dla realizacji postanowień protokołu powołana zostanie mieszana komisja rządowa, w której pracach uczestniczyć będą również przedstawiciele Niemców

<sup>70</sup> Por. „Die Welt” z 11 VII 1992.

rosyjskich<sup>71</sup>. Komisja ta, która od jej powołania zbierała się dwa razy do roku na przemian w Rosji i RFN, w zasadniczej mierze wyznaczać będzie odtąd kierunki polityki obu rządów w kwestii autonomii Niemców rosyjskich<sup>72</sup>. Zawarte w dokumencie deklaracje przyjęte zostały w RFN jako odnowienie polityki rosyjskiej w porównaniu ze stanem sprzed sprzecznych wypowiedzi i działań Borysa Jelcyna i władz rosyjskich z pierwszych miesięcy 1992 r. Potwierdzenie rzeczywistych zamiarów Rosji stanowić miały dla kół politycznych RFN jednak nie deklaracje, lecz ich realizacja z aktywnym współdziałaniem samych zainteresowanych.

Wśród Niemców rosyjskich nie został jednak przełamany sceptycyzm wobec realnych możliwości restytucji autonomii nadwołżańskiej. Dał on o sobie znać po raz kolejny w czasie V kongresu „Odrodzenia” w sierpniu 1992 r. Heinrich Groth uznał, że po doświadczeniach ostatnich dwóch lat idea restytucji republiki w zaistniałej sytuacji i zakładanej formie nie stwarzała żadnej perspektywy dla Niemców rosyjskich w konfrontacji z ich powszechnym dążeniem do wyjazdu do RFN<sup>73</sup>. Opinie przewodniczącego „Odrodzenia” podzielała zdecydowana większość zebranych na kongresie. Coraz większego znaczenia w tym postanowieniu nabierał także aspekt uwikłania Niemców rosyjskich w konflikty narodowościowe w niektórych azjatyckich państwach powstałych po rozpadzie ZSRR. Szczególnie trudna sytuacja wystąpiła w Tadżykistanie, skąd w wyniku wojny domowej uciekać musieli również Niemcy rosyjscy. Dla około 300 z nich udało się zorganizować, dzięki wysiłkom „Odrodzenia”, prowizoryczny obóz w Wołujewie pod Moskwą. Był on jednak jedynie rozwiązaniem doraźnym. Z równie trudną sytuacją spotkali się Niemcy mieszkający na Kaukazie<sup>74</sup>. W tej sytuacji działacze „Odrodzenia” podnosili w wymiarze wewnątrzrosyjskim konieczność zwolnienia ze służby wojskowej młodych Niemców rosyjskich, którzy zdecydowani byli opuścić regiony objęte konfliktami. W RFN wzywano natomiast do priorytetowego rozpatrywania podań o wyjazd do tego kraju i pilne przyspieszenie wydawania odpowiednich decyzji.

Podpisany 10 lipca 1992 r. protokół o współpracy i stopniowej restytucji republiki nadwołżańskiej wszedł ostatecznie w życie w marcu 1993 r. Wydaje się, że dopiero od tego momentu dostrzec można pewną zmianę jeśli chodzi o rzeczywistą realizację perspektyw Niemców rosyjskich. Niemale znaczenie odegrał przy tym fakt, że niemal równolegle, bo w lutym 1993 r., wybrana została Rada Niemców w Rosji z Heinrichem Grothem na czele, która została uznana za głównego partnera we współdziałaniu przede wszystkim przez

<sup>71</sup> „Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung” nr 45/1992, ss. 410-414.

<sup>72</sup> *Wir sind ein Brückenvolk Rußlanddeutschen-Sprecher Wormschbacher und Staatssekretär Waffenschmidt über die Deutschen in der GUS.* „Der Spiegel” nr 19/1993.

<sup>73</sup> *Ringten um den besten Weg.* DOD z 28 VIII 1992.

<sup>74</sup> *Zur Wiedergeburt der Freiheit unseres Volkes.* DOD z 5 III 1993.



stronę rosyjską<sup>75</sup>. Oprócz tego impulsem do dalszych działań stały się wyniki kolejnej rundy marcowych rozmów niemiecko-rosyjskiej komisji rządowej w Bonn, na której czele stali reprezentujący prezydenta Rosji Siergiej Szachraj i Horst Waffenschmidt.

Obietnice strony rosyjskiej, że w 200 szkołach język niemiecki stanie się językiem nauczania oraz fakt, że w owym czasie w dalszych 200 przedszkolach niemiecki był już jednym z głównych języków nauczania, zapewnienie o pomocy w dostarczaniu niemieckich podręczników szkolnych, a także kształcenie na 12 uniwersytetach lektorów języka niemieckiego wpływały pozytywnie na ocenę perspektyw sytuacji Niemców rosyjskich. Jeszcze lepsze wrażenie robiła zapowiedziana pomoc RFN w 1993 r. w wysokości 73 mln marek z budżetu federalnego i dalszych 43,8 mln jako tzw. zabezpieczenie zobowiązań (*Verpflichtungsermächtigung*). Środki te przeznaczone miały być na budownictwo mieszkaniowe, średnie zakłady przemysłowe, pomoc w infrastrukturze rolnej, pomoc medyczną oraz tworzenie ośrodków spotkań oraz pomoc kulturalną<sup>76</sup>. Wsparcie finansowe miało też w następnych latach systematycznie rosnąć osiągając w 1995 r. sumę około 89,5 mln marek. Zapowiedzi na 1996 r. sięgały kwoty 85,5 mln marek<sup>77</sup>. Oprócz tego Rosja zapowiedziała na 1996 r. wsparcie w wysokości 103 mld rubli (wówczas około 32 mln marek)<sup>78</sup>. W latach poprzednich sumy te były znacznie mniejsze – w 1994 r. 34,5 mld, a w 1995 r. 53 mld rubli i w poważnym stopniu pochłonięte zostały przez galopującą inflację. Plany na 1996 r. zakładały także utworzenie w Moskwie Domu Niemieckiego. Poza tym oczekiwano poszerzenia kompetencji samorządu niemieckiego w rejonach autonomicznych. Projekt odpowiedniego aktu prawnego znajdował się od wielu miesięcy w Dumie Państwowej Rosji, nie mógł jednak doczekać się przyjęcia. Dla Niemców rosyjskich miało to o tyle ważne znaczenie, że w nowej konstytucji rosyjskiej, która weszła w życie w styczniu 1994 r., obok wymienionych imiennie 27 republik i terytoriów oraz 60 regionów wchodzących w skład republiki nie znalazła się ani jedna wzmianka dotycząca Niemców rosyjskich<sup>79</sup>.

<sup>75</sup> Heinrich Groth wycofał się w połowie grudnia 1993 r. z aktywnej działalności organizacyjnej. Jego miejsce na stanowisku przewodniczącego Międzypaństwowej Rady Niemców Rosyjskich, Rady Niemców w Rosji i na czele „Odrodzenia” zajął Jacob Maurer.

<sup>76</sup> Nieco później Horst Waffenschmidt mówił nawet o 158 mln marek z budżetu federalnego i dalszych 90 mln marek tzw. zobowiązań w 1993 r. za: *Waffenschmidt: Wolga-Republik langfristig möglich*. DOD z 14 V 1993.

<sup>77</sup> *Verstärkte Förderung der Deutschen in Rußland*. DOD z 24 XI 1995. Łącznie mówiło się o 160 mln marek w 1995 r., w tym 20,4 mln dla okręgu w Altaju i przewidywanych dalszych 30 mln marek dla tego okręgu, za: *BdV-Präsident Fritz Wittmann besuchte Rußlanddeutsche...*

<sup>78</sup> *Verstärkte Förderung der Deutschen in Rußland*. DOD z 24 XI 1995.

<sup>79</sup> *In Jelzins Verfassung: Kein Wort über Rußlanddeutsche*. DOD z 7 I 1994.

Wraz z określoną w ten sposób nową fazą realizacji dążeń Niemców rosyjskich nastąpiło ugruntowanie przesunięcia jej akcentów w kierunku rozbudowy istniejących już dwóch rejonów autonomicznych Asowa w rejonie Omskim i Niekrasowa (Halbstadt) w Altaju. Coraz większego znaczenia nabierała też funkcja swego rodzaju przystanku czy etapu, jakie miały spełniać oba te tereny na drodze do emigracji do RFN. Szczególna rola przypadła w tym względzie rejonowi zachodniosyberyjskiemu (Altajowi). Leży on bowiem na pograniczu z Kazachstanem, skąd wyjechać chciała największa liczba Niemców. W 1993 r., zgodnie z informacjami podanymi przez Horsta Waffenschmidta, gotowość do przybycia do obu rejonów autonomicznych wyrażało od 25 do 100 tys. Niemców rosyjskich<sup>80</sup>. Nieoficjalnie mówiło się, że na miejsce dwóch Niemców wyjeżdżających stamtąd do RFN przybywało trzech z Azji lub Kazachstanu. Niezależnie od gotowości przyjmowania Niemców rosyjskich z innych terenów, w najbliższych okolicach obu okręgów, co oznacza w warunkach rosyjskich setki kilometrów, mieszkało w rozproszeniu około 500 tys. Niemców. W ponad milionowym Omsku, opodal którego położone jest Asowo, mieszkało ich około 30 tys., ale dalszych 120 tys. w okolicach miasta. Nic zatem dziwnego, że powstała koncepcja powiązania 103 okolicznych wiosek, w których mieszka ludność niemiecka w jeden niemiecki związek regionalny Omska<sup>81</sup>.

#### 8. INNE KONCEPCJE ROZWIĄZANIA PROBLEMU NIEMCÓW ROSYJSKICH

Obok głównego nurtu dążeń Niemców rosyjskich ogniskującego się wokół zakresu, sposobu i tempa restytucji republiki nadwołżańskiej oraz historycznych rejonów autonomicznych pojawiły się także inne koncepcje rozwiązania podnoszonych przez nich problemów. Na początku 1992 r. inicjatywę w sprawie możliwości przyjmowania ich na swój teren zgłosiła Ukraina. Jej prezydent Leonid Krawczuk zaoferował przyjęcie w ramach wieloletniego programu docelowo około 400 tys. Niemców rosyjskich z miejsc ich deportacji, przede wszystkim z Azji Środkowej. Sprawa ta miała zostać nawet omówiona przez prezydenta Krawczuka z przedstawicielami władz lokalnych, które zadeklarować miały przyjęcie odpowiednio w rejon Chersonia 100 tys. Niemców rosyjskich, w rejon Odessy 40 tys., w rejon Nikołajewa 30 tys. oraz na Krym

<sup>80</sup> Horst Waffenschmidt operował różnymi liczbami w różnych wywiadach. Dla „Spiegla” nr 19/1993: *Wir sind ein Brückenvolk. Rußlanddeutschen-Sprecher Wormschbacher und Staatssekretär Waffenschmidt über die Deutschen in der GUS*, podał liczbę 25 tys. W wywiadzie dla DOD z 1 X 1993: *Die Aussiedler sind ein Gewinn für unser Volk. Interview mit dem Beauftragten der Bundesregierung für Aussiedlerfragen, Dr. Horst Waffenschmidt, Parlamentarischer Staatssekretär beim Bundesminister des Innern* mówił o 100 tys.

<sup>81</sup> *Bei den Rußlanddeutschen in Westsibirien*. DOD z 9 IX 1994.



dalszych 5 tys. Krawczuk zapowiedział również przekształcenie ówczesnego niewielkiego funduszu, przeznaczonego na osiedla Niemców rosyjskich wynoszącego około 5 mln rubli, w odpowiedni bank z kapitałem około 500 mln rubli. Powyższe mgliste koncepcje nie określały jednak ani skąd miałby pochodzić kapitał założycielski tego banku, ani przez kogo i w jaki sposób miałby on być zarządzany, ani wreszcie jakie miałyby być jego główne zadania<sup>82</sup>. Mimo to, jesienią 1992 r. koncepcją zajęła się mieszana niemiecko-ukraińska komisja rządowa, a rząd federalny RFN zapowiedział pomoc finansową w wysokości 20 mln marek w 1992 r. i 32 mln w 1993 r. Inicjatywa osiedlania w okolicach Odessy, Nikołajewa, Chersonia i Zaporozża, a więc historycznych rejonach Niemców rosyjskich, przyjęta została przez „Odrodzenie” z jednej strony z nadzieją, z drugiej zaś wyrażone zostały poważne wątpliwości co do realizmu takiego przedsięwzięcia<sup>83</sup>. Wielu Niemców rosyjskich wskazywało na fakt, że władze Ukrainy zainteresowane są przede wszystkim pomocą materialną deklarowaną przez RFN, a nie rzeczywistą chęcią stworzenia im perspektyw na przyszłość. Wskazywano również na aspekt rywalizacji prezydenta Jelcyna i prezydenta Krawczuka, której jednym z elementów stać się miała oferta złożona Niemcom rosyjskim<sup>84</sup>. Mimo to, w czasie nadzwyczajnego kongresu Niemców rosyjskich, jaki odbył się w Moskwie w dniach 20-23 marca 1992 r. propozycje kierownictwa ukraińskiego ocenione zostały pozytywnie. Z upływem czasu ich realizacja utknęła jednak w martwym punkcie.

Jeszcze przed marcowym kongresem moskiewskim padła ze strony Niemców rosyjskich dość iluzoryczna propozycja kompleksowego zasiedlenia przez tę grupę terenów opuszczonych przez Armię Radziecką w byłej NRD. W zamian za to zaproponowano zakwaterowanie żołnierzy i oficerów oraz ich rodzin w opuszczonych przez Niemców rosyjskich domach<sup>85</sup>. Ten swoisty rodzaj masowego transferu Niemców rosyjskich w zamian za żołnierzy i oficerów radzieckich opuszczających zjednoczone Niemcy nie znalazł jednak oddźwięku wśród oficjalnych czynników tak rosyjskich, jak i RFN, i szybko popadł w zapomnienie.

Wśród koncepcji dotyczących realizacji prawa Niemców rosyjskich do własnego terytorium poważne znaczenie nabrała z czasem sprawa Okręgu Kaliningradzkiego. Możliwość obrania tego regionu za miejsce osiedlania się Niemców spotkała się początkowo z bardzo ostrożnym i zdystansowanym przyjęciem przez „Odrodzenie”. Heinrich Groth podkreślał, że propozycja ta

<sup>82</sup> *Jelzin-Erlass als unzureichend bezeichnet*. DOD z 6 III 1992.

<sup>83</sup> „Protokoll der ordentlichen Bundesversammlung des BdV am 20. und 21. Juni 1992 im Reichstag, Berlin. Aussprache” Archiwum BdV (dalej ABdV), bez sygnatury.

<sup>84</sup> *Wir sind ein Brückenvolk. Rußlanddeutschen-Sprecher Wormschbacher und Staatssekretär Waffenschmidt über die Deutschen in der GUS*. „Der Spiegel” nr 19/1993.

<sup>85</sup> *Vor dem Kongreß der Rußlanddeutschen*. DOD z 13 III 1992.

nie pochodzi od organizacji, która nie ma ani historycznych, ani prawnych podstaw dla takiej koncepcji. Postawa ta wyływała z obawy przed atakami przeciwników „Odrodzenia” o działania prowokacyjne. Wariant kaliningradzki byłby do dyskusji dla organizacji, gdyby inicjatywa w tej sprawie wychodziła oficjalnie od władz rosyjskich<sup>86</sup>. Tymczasem jej gorącymi zwolennikami byli niektórzy z tych działaczy, którzy opowiadali się za asocjacją jako sposobem na realizację autonomii. W Kaliningradzie widzieli oni dodatkowo miejsce perspektywicznego rozwoju gospodarczego strefy wolnocłowej, która nie tylko przyciągnie w ten sposób obcy kapitał, ale także Niemców rosyjskich. Interesy regionu wiązałyby się zatem z indywidualnymi nadziejami Niemców rosyjskich na poprawę ich sytuacji<sup>87</sup>. Z czasem przedstawiciele „Odrodzenia” coraz bardziej skłaniali się ku akceptacji pomysłu<sup>88</sup>. Towarzyszył mu bowiem spontaniczny napływ na te tereny Niemców z republik azjatyckich. Na początku lat dziewięćdziesiątych, według różnych danych, przybyło tam od 5 do 20 tys. Niemców rosyjskich<sup>89</sup>. Liczba ta skorygowana została przez Grotha na od 6 do 10 tys. przybyłych<sup>90</sup>. Skalę zjawiska obrazuje fakt, że w 1989 r. w wojskowej jeszcze wówczas, zamkniętej strefie liczba osób pochodzenia niemieckiego nie przekraczała 200 osób w skali ponad 930 tys. całej społeczności<sup>91</sup>.

Stanowisko rządu federalnego wobec koncepcji wykorzystania Okręgu Kaliningradzkiego i napływu doń Niemców rosyjskich określić można jako neutralne. Cechowało się ono także odmiennością od deklaracji konstruktywnej pomocy w przypadku pozostałych pomysłów mających doprowadzić do autonomii niemieckiej w Rosji czy na Ukrainie. Uznanie Okręgu Kaliningradzkiego za obszar masowego napływu tej ludności, a tym samym skłanianie się w kierunku preferowania specjalnego statusu tego regionu nie było aktywnie wspierane przez czynniki odpowiedzialne za politykę migracyjną RFN. Myślą przewodnią takiej linii postępowania była teza, że każdy powinien mieć możliwość swobody wyboru miejsca swojego zamieszkania we własnym

<sup>86</sup> *Wir bekommen aus Bonn keine finanzielle Hilfe. Interview mit Heinrich Groth von der Rußlanddeutschen „Wiedergeburt“.* DOD z 14 II 1992.

<sup>87</sup> *Eigene Republik oder raus. Spiegel-Interview mit dem Wolgadeutschen-Sprecher Kurt Wiedemeier über Königsberg als Siedlungsort.* „Der Spiegel” nr 8/1990.

<sup>88</sup> *Zur Wiedergeburt der Freiheit unseres Volkes.* DOD z 5 III 1993.

<sup>89</sup> Hugo Wormschbacher przytoczył liczbę 9 tys. Niemców przybyłych do obwodu królewieckiego tylko w 1992 r. Jego zdaniem był to największy obszar masowego, spontanicznego napływu Niemców rosyjskich w skali całego byłego ZSRR, za: *Wir sind ein Brückenwolk Rußlanddeutschen-Sprecher Wormschbacher und Staatssekretär Waffenschmidt über die Deutschen in der GUS.* „Der Spiegel” nr 19/1993.

<sup>90</sup> „Protokoll der ordentlichen Bundesversammlung des BdV am 30. Juni 1991 in Berlin, Reichstag. Antrag der LM der Deutschen aus Rußland” ABdV, bez sygnatury; *Chance einer deutschen Wolgarepublik.* DOD z 12 VI 1992.

<sup>91</sup> *Sie täten morgen kommen wolle.* „Der Spiegel” nr 2/1991.



kraju. W szerszym kontekście rząd federalny starał się unikać działań czy nawet demonstrowania intencji, które mogłyby prowadzić do destabilizacji w tym regionie. Obawiano się w owym czasie także zakorzenienia się tam niemieckich prawicowo-radykalnych wpływów penetrujących ten region grup ekstremitycznych z RFN. Potwierdzają to wielokrotne wypowiedzi Horsta Waffenschmidta wskazującego na konieczność zachowania polityki pokoju i równowagi oraz dobrego sąsiedztwa z Polską i krajami bałtyckimi<sup>92</sup>. W ślad za tym szły znikome środki finansowe przeznaczane na wspieranie osiadłych albo osiedlających się tam Niemców rosyjskich z wyraźnym akcentowaniem humanitarnego charakteru tej pomocy. W latach 1992 i 1993 rząd federalny przeznaczył na ogólną pomoc humanitarną dla Kaliningradu po około 5,6 mln marek<sup>93</sup>. Dopiero 12 marca 1993 r. otwarte zostało niemiecko-rosyjskie miejsce spotkań *Deutsch-Russisches Haus*, a Horst Waffenschmidt podkreślał, że pomoc niemiecka ma służyć szerokim interesom tamtejszego społeczeństwa. Działanie takie zbieżne było z linią polityki zagranicznej rządu federalnego wobec tego regionu opartą o regulacje prawnomiędzynarodowe, w tym tzw. układ 2+4, układy graniczne i dobrosąsiedzki z Polską oraz odpowiednie porozumienia traktatowe z Litwą i Rosją. Intencją rządu federalnego było dążenie do zachowania istniejącej, opartej o dobre sąsiedztwo w Europie współpracy przy jednoczesnym unikaniu działań, które ze względu na drażliwość kontekstu historyczno-politycznego tego regionu mogłyby wzbudzać obawy sąsiadów. Ważną przesłanką takiego postępowania była też chęć niepogarszania dobrych stosunków z Rosją, która ze swej strony także nie była zainteresowana preferowaniem tego terenu jako miejsca rozwoju osadnictwa niemieckiego<sup>94</sup>.

We wrześniu 1991 r. padła propozycja burmistrza St. Petersburga Anatolija Sobczaka stworzenia warunków do osiedlenia się wokół tego miasta dla dużej grupy Niemców z Kazachstanu, Kirgizji i innych regionów. W zapowiedziach, do ich dyspozycji postawione zostać miało około 150 tys. ha ziemi, z którego to arealu 20 tys. rodzin niemieckich otrzymać miało 5-10 hektarowe działki<sup>95</sup>. Z upływem czasu, w konfrontacji z rzeczywistością, rozległe plany uległy znacznej redukcji. W marcu 1993 r. mówiło się już tylko o 500 Niemcach rosyjskich, którzy mogliby osiedlić się w okolicach St. Petersburga i to tylko

<sup>92</sup> *Wir sind ein Brückenvolk Rußlanddeutschen-Sprecher Wormschbacher und Staatssekretär Waffenschmidt über die Deutschen in der GUS.* „Der Spiegel” nr 19/1993.

<sup>93</sup> *Widersprüchliches um Königsberg.* DOD z 19 III 1993 za: *Die Aussiedler sind ein Gewinn für unser Volk. Interview mit dem Beauftragten der Bundesregierung für Aussiedlerfragen, Dr. Horst Waffenschmidt, Parlamentarischer Staatssekretär beim Bundesminister des Innern.* DOD z 1 X 1993.

<sup>94</sup> D. Bingen, *Obwód Kaliningradzki – stan obecny i perspektywy. Niemiecki punkt widzenia.* „Przegląd Zachodni” nr 3/1993, s. 40.

<sup>95</sup> *Mit der Vertreibung ist Unrecht geschehen.* DOD z 13 IX 1991.

w wypadku, gdyby wsparcie dla tego przedsięwzięcia pochodziło z RFN. W tym wypadku rzeczywiście rząd krajowy Badenii-Wirtembergii deklarował daleko idącą pomoc finansową<sup>96</sup>. Skala tej koncepcji mogła stanowić jednak zaledwie przyczynek do realizacji potrzeb zgłaszanych przez Niemców rosyjskich.

Najbardziej egzotyczna w swej treści i jak się wydaje mało realna propozycja kompleksowego rozwiązania przyszłości Niemców rosyjskich wypłynęła z niemieckich kół emigracyjnych w Argentynie i została podchwycona przez tamtejsze władze. Podjęta ona również została przez Niemców rosyjskich. Jej głównym założeniem było zapewnienie tej grupie możliwości masowego przesiedlenia do Argentyny, jako swego rodzaju alternatywy wobec pogarszających się możliwości wyjazdu do RFN. Szybko jednak koncepcja ta „ugrzęzła w piasku”, ponieważ ani Rosja, ani Kazachstan nie były w stanie, a RFN nie wyraziła pozytywnej woli w finansowaniu wsparcia jej realizacji<sup>97</sup>.

Wobec nieprecyzyjności, a przede wszystkim dużych kłopotów z wprowadzeniem w życie szumnych projektów, czy wręcz nierealności niektórych z nich w dalszym ciągu propozycje rządu Rosji, w porozumieniu i z deklarowanym wsparciem rządu federalnego RFN, zachowały swoje priorytetowe znaczenie dla realizacji dążeń Niemców rosyjskich.

## 9. UWAGI KOŃCOWE

Na przestrzeni całego okresu dążeń ruchu Niemców rosyjskich zmierzającego do realizacji ich praw, w postawie działaczy najbardziej reprezentatywnej dla tej grupy organizacji – „Odrodzenia” dały się zauważyć istotne przewartościowania. W zasadniczej mierze wymuszone one zostały zmieniającą się sytuacją. Wprawdzie formalnie nie uległa dezaktualizacji idea odtworzenia autonomii nadwołżańskiej, to jednak sceptycyzm Niemców rosyjskich co do realizacji w pierwotnym, historycznym kształcie i znaczeniu jakie mogłaby ona odgrywać współcześnie został zdecydowanie ugruntowany<sup>98</sup>. W obliczu rozległych i konkretnych zapowiedzi tak strony rosyjskiej, jak i niemieckiej co do wspierania autonomii Niemców rosyjskich w już istniejących rejonach ich rozwój niewątpliwie odczytywany był jako umiarkowana szansa dla tej grupy<sup>99</sup>. Jej wymiar postrzegać należy jednak przez pryzmat zasadniczej, zdecydowanej dominującej i stale nasilającej się od 1987 r. tendencji możliwie szybkiej emigracji Niemców rosyjskich do RFN.

<sup>96</sup> *Widersprüchliches um Königsberg*. DOD z 19 III 1993.

<sup>97</sup> *Zur Wiedergeburt der Freiheit unseres Volkes*. DOD z 5 III 1993.

<sup>98</sup> *Waffenschmidt: Wolga-Republik langfristig möglich*. DOD z 14 V 1993.

<sup>99</sup> *Wir sind zufrieden*. DOD z 9 IV 1993.



Warto w tym miejscu zauważyć, że wśród motywów takiej decyzji nie stały na pierwszym miejscu, jak można było przypuszczać, pobudki ekonomiczne. W sondażu przeprowadzonym w latach 1989/1990 wśród przybyłych do RFN Niemców rosyjskich 44% pytanych, jako główny powód wyjazdu zadeklarowało chęć połączenia się ze swoimi rodzinami, 36% wyraziło życzenie życia jako Niemiec wśród Niemców oraz motywy natury etnicznej, a tylko 11% podało przyczyny ekonomiczne. Ciekawy w tym kontekście jest też sceptycyzm i, jak się wydaje, wynikająca z niego obojętność wobec możliwości odzyskania autonomii. Blisko 30% pytanych nie zastanawiało się nad jej odzyskaniem, było zdecydowane jej przeciwnych albo nie widziało szansy na jej realizację. Wśród zwolenników autonomii 37% opowiadało się za restytucją republiki nadwołżańskiej, a 16% opowiadało się za Kaliningradem. Znamienne jest, że zaledwie 11% pytanych było gotowych pozostać w ówczesnym ZSRR w przypadku odzyskania autonomii<sup>100</sup>. Można z tego wnioskować, że dla przybyłych do RFN ruch autonomiczny i jego ewentualne sukcesy nie stanowiły poważnej alternatywy wobec emigracji. Zastrzec należy jednak, że sondaż przeprowadzony był na przełomie 1989/1990 r., a więc w czasie, kiedy ruch autonomiczny Niemców w ZSRR, a potem w Rosji znajdował się w stanie załazkowym, a jego rozwój stanowił niewiadomą. Mimo to można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że dążenia Niemców rosyjskich do wyjazdu do RFN stanowią także obecnie dominującą tendencję w zachowaniu się tej grupy. Świadczą o tym nie tylko dane statystyczne, ale także liczne wypowiedzi działaczy Niemców rosyjskich, poczynania odpowiedzialnych za politykę migracyjną czyników i wysokich urzędników RFN, i wreszcie opinie samych przybyłych do Niemiec. Wydaje się, że również w nadchodzących latach dążenia do odzyskania bądź poszerzenia przez Niemców rosyjskich autonomii, postępu w utrzymaniu własnej kultury, poszerzenie możliwości językowych, czy poprawa bytu nie będą postrzegane przez zdecydowaną większość tej grupy jako równie efektywne możliwości zachowania swojej tożsamości narodowej i zapewnienia sobie perspektyw życiowych, jak wyjazd do Niemiec. Przejściowy charakter istniejących rejonów autonomicznych i być może tych, które powstaną w niedalekiej przyszłości może się zmienić dopiero w dłuższej perspektywie czasu. Warunki społeczne, polityczne i ekonomiczne w krajach, w których przyszło mieszkać Niemcom rosyjskim, sytuacja polityczna w RFN oraz wspólne wysiłki obu państw determinować będą możliwości znalezienia przez nich własnego miejsca w zmieniających się warunkach. Otwartym pozostanie jednak pytanie, czy na tych terenach będą jeszcze wówczas jacyś Niemcy? W ten sposób koło historii tej grupy, poczynając od masowej kolonizacji

<sup>100</sup> B. Dietz, P. Hilkes, *Strukturwandel bei den Aussiedlern aus der UdSSR*. W: *Die Rußlanddeutschen gestern und heute...*, ss. 214-215.

w okresie panowania Katarzyny II poprzez masowe deportacje stalinowskie aż po powstanie ruchu zmierzającego do odzyskania autonomii zatacza, jak się wydaje, nieuchronnie pełny obrót. Potomkowie niemieckich kolonistów powracają masowo na tereny, z których emigrowali ich przodkowie, zdając sobie z tego sprawę niekiedy tylko intuicyjnie. Bez odpowiedzi pozostanie dzisiaj też pytanie, czy jest to zjawisko nieuniknione i jedyne z możliwych do zaakceptowania przez większość tej grupy.